

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

W wydaniu porannem i wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — W dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chelminowski, „Kurjera Wstawowego” dr Stanisław Bernatt, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leńiewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcina 70

Redaktor Bohdan Jarochoński

Nr. 451

Poznań, niedziela dnia 29 września 1929

Rok XXIV

Na stronie 3-ciej „KURJER WYSTAWOWY“

Na zamknięcie P. W. K.

Warszawa, 28. 9. (PAT.) W niedzielę, dn. 29 bm., wieczorem min. przem. i handlu inż. Kwiatkowski uda się do Poznania na zamknięcie P. W. K. Ministrowi będą towarzyszyli w podróży: Józef Kozuchowski, dyr. dep. organizacyjnego, inż. Julian Dąbrowski, dyr. dep. przemysłowego, Mieczysław Sokolowski, dyr. dep. handlowego, inż. Nosowicz, dyr. dep. morskiego, Marjan Turski, dyr. Państw. Instytutu Eksportowego, Edward Lipiński, dyr. Instytutu Badań Konjunktur Gospodarczych i Cen, Czesław Peche, szef sekretariatu ministra, Tadeusz Sagajło, naczelnik wydz. handlowego handlu wewnętrznego i Jerzy Barański, sekr. osobisty ministra.

Za przekroczenie działalności

Warszawa, 29. 9. (Tel. wł.) Komisarz rządu zawiesił działalność Związku zawodowego robotników miejskich w przemyśle metalowym na skutek przekroczenia działalności. (w)

Bójki hitlerowców z komunistami

Hamburg, 28. 9. (PAT.) Wczoraj wieczorem po zgromadzeniu, zorganizowanym przez hitlerowców, doszło do poważnych bójek z komunistami. Przeciwnicy walczyli ze sobą za pomocą krzesel i lasek. Szereg osób odniosło rany.

Wkrótce potem grupa hitlerowców na jednej z ulic Hamburga zaczęła zatrzymywać przechodniów i legitymować ich co do przynależności do partii politycznych. W ciągu legitymowania poturbowano kilka osób. M. i. bardzo ciężko zostali zranieni dwaj agenci tajnej policji, którzy przeciwstawiali się temu legitymowaniu.

Schweidnitz, 28. 9. (PAT.) Na zgromadzeniu, zorganizowanym przez reichsbahnerów, partię socjalistyczną i wolne związki zawodowe doszło do starcia z hitlerowcami.

Około 50 osób odniosło lżejsze lub cięższe rany.

Z Dalekiego Wschodu

Moskwa, 28. 9. (PAT.) Z Charbina donoszą, że dowództwo wojsk chińskich wydało rozkaz przygotowania kwater zimowych. Prezes dyrekcji kolei wschodnio - chińskiej polecił wyasygnować z fuduszów kolejowych trzy miliony dolarów na wyekwipowanie armii. W Charbinie i Mukdenie w dalszym ciągu przeprowadzany jest werunek białogwardzistów, których dowództwo chińskie zapatruje w karabiny i kulomioty. W strefie granicznej w okolicach jeziora Hanke prowadzone są prace fortyfikacyjne.

Dzienniki charbińskie donoszą o przybyciu z Francji transportu samolotów wojennych, które mają pełnić służbę na granicy sowieckiej.

Obawa rozruchów w Austrii

Wiedeń, 28. 9. (PAT.) Austriackie ministerstwo spraw wojskowych poczyniło na dzień jutrzejszy rozległe przygotowania. Wszystkie komendy i oddziały wojskowe w Wiedniu i południowej Austrii znajdują się od dzisiaj we wzmocnionym pogotowiu.

Władze spodziewają się jednak, że dzień jutrzejszy będzie miał przebieg spokojny.



Niezwykle oryginalna dekoracja frontu kina „Stylowe”, które z powodzeniem wyświetla obraz p. t. „Serce maharadży”.

Rzemieślnicy, brońmy własnej sprawy!

W niedzielę 6 października 1929 w godzinach od 9 rano do 5 po południu odbędą się w Poznaniu wybory do rady miejskiej. W radzie miejskiej w znacznej mierze chodzi o skórę i kieszeń rzemieślnika polskiego i chrześcijańskiego. Więc Rzemieślniku, nie bądź opieszaly i bierny, wyjdź w niedzielę 6 października już w przedpołudniowych, wczesnych godzinach z domu, zabierz żonę i uprawnionych do głosowania spośród rodziny, oświeć czeladników i służbę i nakłoń wszystkich do głosowania na listę

Narodowego Obozu Gospodarczego Nr. 10

Na liście tej są kandydaci rzemieślnicy: m. stolarski Libera Stanisław, m. rzeźnicki Górski Mikołaj, m. kołodziejski Staszak Józef, m. szewski Rybelski Jan, czel. kołodziejski Wajtkowiak Kazimierz, ślusarz Bi-galke Leon, m. piekarski Türk Leon, obuwnik Kasperek Stanisław, ślusarz Bartłomiejczak Stanisław, m. ślusarski Matysiak Władysław, m. rzeźnicki Różycki Franciszek, drukarz Kordylewski Piotr, krawiec Wentzel Franciszek, krawiec Galas Józef, m. szewski Czaplicki Ignacy, ślusarz monter Rogaliński Walenty.

Jedynie z tej listy, za którą stoi duża większość ludności miasta Poznania, przejdą przy wyborach rzemieślnicy w większej liczbie. Co nam po jakimś bloku niby to rzemieślniczym (nr. 4.), który jednakowoż do rady miejskiej rzemieślników wprowadzić nie zdola, a który spowodować może tylko zmarnowanie głosów rzemieślniczych, jak było z osławioną „trzydziestką” przy wyborach do Sejmu.

My chcemy mieć wielu i wybitnych przedstawicieli rzemiosła w radzie miejskiej i chcemy ich widzieć w wielkim, licznym, decydującym Narodowym Obozie Gospodarczym, bo tylko wówczas głosy rzemieślników będą ważyły w naszym parlamencie miejskim.

Więc, odrzucając podszepty ambitnych jednostek, któreby chciały wyzyskać rzemieślników dla własnej osobistej listy kandydackiej, głosujemy jedynie na listę nr. 10. Narodowego Obozu Gospodarczego.

Precz zarazem z wszelkimi listami klasowymi, czy pod nazwą wyrażnie socjalistyczną lub komunistyczną, czy też pod innym mianem.

Precz z „sanacją” i jej różnymi „demokracjami”, które w nasze życie zbiorowe wprowadzają rozkład moralny!

My nie chcemy rządów ani komunistycznych, ani socjalistycznych, ani radykalnych. I my nie chcemy gospodarki „sanacji” w mieście, — gospodarki, która w państwie i na terenie parlamentu powiodła ministra przed Trybunał Stanu.

Nie, my chcemy szafowania naszym groszem w sposób praworządny i oszczędny, tak, jak oto w całym państwie walczy obóz narodowy!

My chcemy, my żądamy, a żądanie to poprzemy głosowaniem, jak jeden mąż, na listę Narodowego Obozu Gospodarczego nr. 10.

Dnia 6 października idziemy do urny wyborczej! Czapkami zakryjemy wszystkich przeciwników i zwycięży narodowa lista gospodarcza, uwzględniająca sprawiedliwie wszystkie warstwy, a z listą tą zwyciężą kandydaci ze sfer rzemiosła!

Rzemiosłu Polskiemu i Chrześcijańskiemu Cześć!

Prof. Ignacy Chysky.

Ukończenie katedry św. Wita w Pradze

(W 1000-lecie św. Wacława)

Tysiąc lat jest dla istnienia świata i życia jego mieszkańców tylko krótką chwilą, lecz dla życia narodu jest to dość długi okres, wystarczający do wytworzenia własnej kultury. Szczęśliwym zrzadzeniem losu naród czeski, którego piękny kraj leży prawie w samym sercu Europy, zadokumentować może, iż swe tysiąclecie rzeczywiście wykorzystał, a pomiędzy głównymi świadkami swej historii posiada również katedrę św. Wita.

Dzisiejsza katedra jest właściwie trzecim, względnie czwartym kościołem, które stanęły w siedzibie czeskich panujących i poświęcone zostały św. Wito- wi. Pierwszy z nich, rotunda romańska, powstała już około 923 r. Przewodnią myślą jej założyciela, ks. Wacława I, było zadokumentowanie, iż państwo czeskie już w X. w. znajdowało się pod wpływem kultury zachodniej. Mały jednak kościółek Wacława okazał się wkrótce niewystarczającym dla rosnącej wciąż potęgi książąt czeskich i dla rozszerzającego się chrześcijaństwa. Wobec tego w drugiej połowie XI. w. (1061 r.) założona została na terenie zamku praskiego wielka bazylika romańska, która nie tylko była kościołem koronacyjnym, lecz również miejscem składania prochów książąt i królów czeskich. Lecz i ta bazylika Spathihneva musiała ustąpić, gdy król czeski Karol IV z ojca Luxemburczyk a z matki Przemyslid. został w 1344 r. cesarzem niemieckim i królem rzymskim. Dziel-nemu temu panującemu udało się podnieść biskupstwo praskie, istniejące już od 973 r. do godności arcybiskupstwa. Wówczas to okazała się potrzeba wybudowania nowej katedry, która swymi rozmiarami i okazałością reprezentowałaby również ówczesne poważne stanowisko państwa czeskiego. W czasie wielkich uroczystości w 1344 r. w obecności prawie całej rodziny królewskiej położono kamień węgielny przysławnej katedry gotyckiej. Cesarz Karol powołuje budowniczego wprost z Francji i w ten sposób poraz pierwszy na ziemi czeskiej powstaje najwspanialszy okaz zachodnio - europejskiego gotyku.

Mathias z Arrasu został jednak po ośmiu latach zastąpiony przez Piotra z Gmuendu, pochodzącego ze starej rodziny budowniczych. Posiadał on większy talent artystyczny i w ciągu 46 lat stworzył na Hradczynie dzieło, dorównujące najwspanialszym katedrom w Europie. Prowadząc dalej budowę, wykończył wieniec dziesięciu kaplic, otaczających presbiterjum, w jedenastej zaś kaplicy, św. Wacława, zbudował na życzenie cesarza Karola największe miejsce całej katedry. Oprócz tego zapoczątkował budowę wielkiej wieży. Również znaczna część wnętrza i ich dekoracja jest jego dziełem. To co wybudował, stanowiło aż do 19-go w. katedrę św. Wita. Wiadomo też, że Piotr Parlerz myślał o kontynuowaniu budowy katedry ponieważ sam położył fundamenty pod kilka słupów nawy; budowę jednak wstrzymała za jego następców wojny husyckie. Myśl o ukończeniu budowy nigdy nie upadła; jednakże w ciągu dalszych stuleci zawsze znajdowały się przeszkody w postaci pożarów lub bezustannych wojen z Turkami. Czeszy bowiem królowie z dynastji Habsburgów od 1526 r. byli równocześnie królami Węgier i musieli kraj ten bronić przed Turkami, którzy dwa razy oblegali Wiedeń. Myśl dobudowania świątyni powstała na nowo w końcu 18-go w. pod wpływem romantyzmu. Oprócz dążeń narodowych (koronacja króla czeskiego w wykończonej katedrze) przejawiały się w tem i uczucia religijne. Wy-

Z okazji zamknięcia Powszechnej Wystawy Krajowej wydamy w poniedziałek, 30 września 1929, po południu specjalny numer Kurjera Poznańskiego. Ogłoszenia do wydania tego upraszamy w poniedziałek ryczło rano. Administracja.

Sytuacja polityczna

Biuletyn B. B. o nieudanej akcji pulk. Sławka

Warszawa, 29. 9. (Tel. wł.) Wczoraj późnym wieczorem ogłoszono biuletyn B. B. z rekapitulacją nieudanej akcji pulk. Sławka.

„Na komisji tej (klubów sejmowych — uw. Red.) — mówi komunikat — można było ustalić tymczasowo w sposób nieformalny system prac właściwych komisji oraz nakreślić i wyrównać głównie rozbieżności zdań, jakie tu mogą zachodzić.

B. B. uważał, że taka konferencja mogła również spowodować rzeczową dyskusję w sprawach konstytucji o me-

rytorycznym znaczeniu ze wszystkimi lub choćby z poszczególnymi stronnictwami.

Inicjatywa B. B. W. R. była związana z czerwcową rozmową marsz. Daszyńskiego z marsz. Piłsudskim, w której marsz. Daszyński wskazywał na możliwość porozumienia ze stronnictwami nawet w sprawie zagadnienia zmiany konstytucji.

Z powyższego widać, że B. B. i s-nacja chciały na konferencji tej w dalszym ciągu robić ugodę z lewicą. (w)

Ustąpienie dr. Hermesa

Ostateczne zerwanie rokowań o polsko - niemiecki traktat handlowy

Berlin, 29. 9. (Tel. wł.) Dotychczasowy pełnomocnik Niemiec do rokowań o traktat handlowy z Polską, dr. Hermes, podał się do dymisji, tłumacząc swój krok w liście, skierowanym do kanclerza Müllera, nieporozumieniami, wynikłymi pomiędzy nim, jako przewodniczącym rokującej delegacji niemieckiej, a urzędem spraw zagr. oraz brakiem dostatecznie zdecydowanego poparcia swej działalności ze strony min. wyżywienia Rzeszy.

Motywy dymisji, przytoczone przez Hermesa, wskazują jednoznacznie, że zamiarem jego po okresie gry maskowanej jest otwarte wystąpienie do walki przeciwko pokojowi gospodarczemu z Polską.

List Hermesa jest w swej formie wyznaniem, rzuconym rządowi, — w którym, jakby się zdawać miało, nurtują tendencje pojednawcze, — przez przywódcę związków rolniczych.

Nie będziemy jednak dalecy od prawdy, stwierdzając, że owe wypowiedzenie wojny temu rządowi przez przywódcę agrarnego skrzydła centrum uczestniczącego w rządach następuje na zamówienie.

Informacje o tem, jak rząd niemiecki wyobraża sobie dalszy rozwój wypadków potwierdzają, sądzymy, twierdzenie nasze w zupełności.

Oto miarodajni członkowie gabinetu Rzeszy, przedewszystkiem zaś min. finansów dr. Hilferding, reprezentują pogląd, że w obecnej sytuacji wewnętrzno-politycznej w Niemczech opór kół agrarnych jest tak przemożny, że rząd Müllera nie widzi możliwości przeforsowania parlamentarnie i w opinii publicznej postulatów ugody gospodarczej z Polską na platformie traktatu handlowego.

Wobec tego rząd niemiecki nie wyznaczy nowego pełnomocnika do rokowań z Polską lecz za pośrednictwem p. s. a Rauschera zaproponuje stopniową likwidację istniejących zarządzeń gospodarczych natury bojowej.

Dla zadokumentowania niemieckiej „ustępliwości“ dr. Rauscher zaferuje rządowi polskiemu pewne ułatwienia

celne m. in. niższe cła na masło, jednak pod warunkiem, że Polska okupi tę pojednawczość odpowiednimi koncesjami ze swej strony.

Również z inicjatywy niemieckiej ma być podjęta próba wzajemnego zapewnienia sobie korzyści klauzuli o najwyższym uprzywilejowaniu na okres ściśle określony. B. Z.

Węgry o P. W. K. i Gdyni

Gdynia, 28. 9. (Tel. wł.) Przybyła tu dzisiaj w południe z Poznania wydelegacja Węgierskiego Związku Narodowego w liczbie 40 osób zwiędzała przez całe popołudnie port gdyniński.

Na bankiecie, wydanym na cześć gości w Domu Zdrojowym przez starostę grodzkiego p. Staniszewskiego wygłoszono liczne mowy i wniesiono wiele toastów ze specjalnem podkreśleniem przyjaźni polsko - węgierskiej.

Jeden z uczestników wyieczki, prof. politechniki w Budapeszcie, inż. Jan Kossalka oświadczył, że to, co delegacja Węgierskiego Związku Narodowego wzięli na wystawie w Poznaniu przewyższyło bez miary wszystkie pochlebne opinie, które dotychczas słyszeli o P. W. K.

Port zaś w Gdyni — zdaniem jego — jest objawem konstrukcyjnej pracy nowo-polski.

O godz. 21.40 Węgry udali się w dalszą podróż do Warszawy. B.

Straszne skutki huraganu

Miami (Floryda), 28. 9. (PAT.) Według doniesień dziennika Miami-Herald ofiarami huraganu, który szalał nad Nassau, padło 20 osób zabitych. Wszystkie budynki są uszkodzone. Miasto pogrążone jest w ciemnościach, komunikacja telefoniczna przerwana. Huragan nawiedził Nassau w środę wieczór i szalał do piątku rano, wyrządzając olbrzymie szkody. Parowiec Princess Montague rozbił się o skały w pobliżu Nassau i został prze-

dziurawiony w kilku miejscach. Obserwatorja meteorologiczne stwierdziły, że centrum huraganu znajdowało się o 150 mil ku zachodowi i jak się zdaje zbliżyło się do wybrzeża. Panuje zaniepokojenie o inne miejscowości na Florydzie oraz na Kubie, gdzie mieszkańcy otrzymali odpowiednie ostrzeżenie.

Uwolnienie mordercy

Schwerin, 28. 9. (PAT.) Proces przeciwko b. por. Eckermannowi, oskarżonemu o spowodowanie mordów kapturowych został dziś zakończony. Sąd uznał, że ustawa amnestyjna z lipca 1928 rozciąga się również na wypadek Eckermanna.

Obecni na sali sądowej hitlerowcy urządzili Eckermannowi burzliwą owację.

Trzęsienie ziemi

London, 28. 9. (AW.) Według doniesień z Nowego Jorku, w zachodniej części wyspy Hawaj dało się odczuć gwałtowne trzęsienie ziemi. Wiele budynków mieszkalnych zostało zniszczonych. Ludność w panice stara się opuścić wyspę na łodziach i statkach. Obawiają się bowiem, iż pierwszy wstrząs, jaki nastąpił, jest zapowiedzią dalszych spustoszeń. — Szczególne obawy budzi, iż nastąpić może równoczesny wybuch wulkanów Mauna Loa i Kilauea. Nadchodzą wiadomości, iż wznawia również swą działalność zastygły już wulkan Mauna Kea. Trzęsienie ziemi wyrządziło wielkie szkody.

Wypadek samochodowy ministra austriackiego

Wiedeń, 28. 9. (AW.) B. prezydent i obecny minister handlu Hainisch w czasie jazdy z Wiener Neustadt, uległ wypadkowi samochodowemu. Samochód, którym jechał b. prezydent Hainisch, wpadł w pełnym pędzie na barjerę przejazdu kolejowego. Barjera została strząskana. Samochód odniósł poważne uszkodzenia. Na szczęście, zarówno sam Hainisch, jak i jego sofer nie odnieśli poważniejszych obrażeń. Mimo to na dzisiejszym posiedzeniu rady narodowej Hainisch nie mógł być obecny.

Stan pogody

Przewidywany przebieg stanu pogody na dzień 29 bm.:

Jeszcze dość pogodnie, rano miejscami mglisto. W nocy chłodno, w górach oraz na Podkarpaciu lekkie przymrozki. W ciągu dnia większe ocieplenie się do 20 st. Słabe wiatry w kierunku południowym.

„Quatre Val tts“

PERFUMY WODY KWIATOWE, PUDER, MYDŁO

J. SZACH, Warszawa.

razicielem tych dążeń było założenie zjednoczenia dla ukończenia budowy katedry św. Wita, które zaczęło działać w 1860 r.

Pierwszych lat dziesięć poświęcono starannej restauracji starej świątyni, głównie zaś wielkich kolumn. Odnośne prace wykonane były przez budowniczego Zjednoczenia, architekta praskiego Józefa Krannera. Kranner zrekonstruował również wnętrze, wypełnione różnymi stylami, jak gotyk, renesans, barok, rokoko i empir. Puryzm Krannera (kierunek ten panował wówczas w całej Europie) nie oszczędzał niczego; działalność tego budowniczego była więc dla katedry prawdziwym nieszczęściem artystycznym. Po śmierci Krannera prace restauracyjne kontynuował jeszcze przez dwa lata Józef Mocker, który nareszcie mógł przystąpić do dalszego budowania świątyni. Odbyło się to w uroczysty sposób w 1873 r. Kamień węgielny poświęcił w obecności wszystkich oficjalnych sfer czeskich arcybiskup praski kardynał Fryderyk Schwarzenberg. Od tego roku budowa katedry trwa do dnia dzisiejszego. Architekt Mocker wybudował w ciągu 29 lat swej pracy rzeczywiście prawie całą świątynię, zaczynając od nawy krzyżowej a kończąc na dwóch wieżach zachodnich. Umarł w r. 1899 wśród pełnej pracy oraz walk, jakie powstały pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami kierunku purystycznego. Chodziło bowiem o renesansowy helm, który na wielkiej bocznej wieży Parlerza ustawił w 1562 r. Bonifacy Wohlmut, budowniczy cesarza i króla Ferdynanda I. Kształtne formy tego helmu wspinał się uzupełniając kamienny blok świątyni i głównej wieży i do dnia dzisiejszego zwracają uwagę w znanym na cały świat widoku Hradczynu. Jest to zasługa obecnego budowniczego katedry, architekta Kamila Hilberta, następcy Mockera, który zdecydował się ten helm zostawić.

Szczęśliwy los pozwolił architektowi Helbertowi po 30-letniej pracy nad budową katedry św. Wita definitywnie do wielkiego dzieła ukończyć. Z jego pieczołowitych rąk odbierze cały naród w dzień św. Wacława, w tysiącną właśnie rocznicę śmierci tego męczennika, zupełnie gotową katedrę, pod względem archeologicznym zbadaną i w wielkiej części artystycznie udekorowaną.

Zyciowe zadanie Hilberta nie zostałyby jednak ukoronowane tak szczęśliwym wynikiem, gdyby państwo czesko-słowackie nie odzyskało niepodległości. Albowiem rząd republiki, uważając ukończenie katedry właśnie w roku bieżącym za sprawę godności narodu, dostarczył Zjednoczeniu tyle środków, iż można było wykończyć świątynię, posiadającą w swym wnętrzu groby królów i świętych narodu czeskiego, świątynię, w której podziemiach do dnia dzisiejszego trwają fizyczne dowody tysiącletniej kultury czeskiej.

Tłom J. Zdenko Svoboda.

**OPIARNOŚĆ NA CELE OŚWIATOWE
WZMACNIA POTĘGĘ RZECZY-
POSPOLITEJ POLSKIEJ**

MIECZYSLAW JAROSLAWSKI ANDRZEJ SOPLICA

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

32)

— Czy ty znasz Polskę? — odezwał się nagle, wpijając się badawczym, choć zmęczonym wzrokiem w nieruchome spojrzenie swego bratanka.

— Nie, stryju — odparł Andrzej, nie mrugnawszy nawet. I odczuł, że ta Polska wysuwała się przed nim teraz wielką o sfinkasem obliczu, wy maga jąca i zachlanna. Strząsnął ze siebie to wrażenie i słuchał krytycznie, co mówił rozstrzęsiony sprzecznymi uczuciami stryj Maciej.

— Wiedziałem. Ani ojciec twój, ani ja nie postaraliśmy się o to. Ojciec, boś go nie znał, ja — bo nie miałem siły mówić o tem.

Namyślił się. Po chwili zdecydowanym głosem snuł rozpoczętą myśl dalej:

— Dziada twego, powstańca z roku 1863, zamordowali zdrajcy — chłopci. Ci chłopci, o których wolność po-

djął oręż. Nie, gorzej — nie zamordowali go sami, ale w ręce żołdactwa rosyjskiego wydali tego bojownika wolności, który jako rozbitek już, wycieńczony i okryty ranami, zwrócił się do nich w nadziei, że go ukryją, aby wyleczony i wzmocniony na siłach.

— Straszne! — nie mógł słuchać tego oburzony w swej humanitarności Andrzej. Nie dotknął go potworny los nieznanego dziada, ale nagle uświadomienie sobie niekiedy ludzkiej. O! nie barbarzyńskich instynktów człowieka, ale dokonanej na tym narodzie deprawacji, jego upadku do stanu świadomych czynu swego zbrodniarza.

— Po co mi mówisz, stryju, o tej przeszłości, która z woli twojej nie wpłynęła przeciw na wychowanie moje i nie powinna w dalszych mych losach wywołać jakiejś szczyrby, powodowanej... uczuciem?

Maciej Sopllica uśmiechnął się tylko gorzko i machnął pobłażliwie ręką.

— Słuchaj... Nie dość tego, abyś się uginał już elastycznie i wymijająco. Kark twój, któremu usiłowałem nadać wytrzymałość stali, więcej jeszcze będzie miał do strzmania. I wiele od tej próby jego będzie zależeć.

Andrzej zrozumiał, że nadeszła chwila, która wiele ma zdecydować w jego życiu. I wydało mu się to dziwne, że właśnie teraz i właśnie tu postanowił stryj Maciej rehabilitować jego osobą — przeszłość rodu Sopliców.

— Zostało nas dwóch braci — ciągnął dalej stryj — dwóch pedraków kilkuletnich, których odtąd żywić i wychować miała matka, kobieta nie nawykła do parcy, a po konfiskacie majątku rodzinnego — na bruk wyrzucona. Dziewna ta niewiasta zrezygnowała z wszelkich wiążących ją propozycji i znalazła w sobie tyle siły, że doprowadziła nas samodzielnie do szkół, a pełna nie tylko woli ojca, ale i sama bezprzykładnie oddana sprawie zmartwychwstania narodu swego, usiłowała zaszczyć nam w duszę i serca szczytne porywy wolnościowe, niestety, wraz z zaufaniem do tego ludu, który tak niedawno jeszcze śmiertelnie ją ranił. I oto nieletnich sztabaków za szczenie oświatył wśród warstw najciemniejszych denuncjując znow ci sami chłopci, którzy pozbawili ich podstępnie ojca. Wtedy postawiono matce naszej alternatywę: mogła zgodzić się na oddanie nas do szkoły

kadetów, lub dopuścić do wymiaru „przepisowej“ sprawiedliwości. Nie starczyło jej życia, aby zdecydować się na taki wybór. Umarła. Zdecydowali natomiast za nią jacyś dalecy nasi krewni. Odtąd staliśmy się uczniami fachu wojskowego, a zawdzięczając troskliwej opiece przelożonych, wyrosiliśmy na dzielnych obrońców imperjum rosyjskiego, w skład którego wchodziła i nasza ojczyzna. Ja zaraz po przydzieleniu mnie do jednego z pułków syberyjskich uciekłem przez Japonię do Ameryki, zrzucając z siebie przeszłość, niby balast niepotrzebny. Ojciec twój, Adam, dla nieznanych mi wtedy celów, pozostał i służył w Wilnie tak długo, aż dosłużył się tak daleko sięgających zaszczytów i zaufania władz swoich, że, kiedy podczas rewolucji 1905 roku powierzono mu ekspedycję karną, komitet rewolucyjny młodzieży akademickiej, aby nie dopuścić do hańby, postanowił pozbawić go nadmiaru takich sukcesów wraz z głową. A być może, że dokonał tego ręce synów tegoż ludu, który rozprawił się kiedyś z twoim dziadem, Andrzejem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KURJER WYSTAWOWY

Uznanie Min. Spraw Zagranicznych dla Syndykatu Dziennikarzy Wlkp.

Prezes Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich, red. Jarochowski, otrzymał w dniu wczorajszym z Min. Spraw Zagranicznych pismo treści następującej:

Wielce Szanowny Panie Prezesie!
Z okazji zamknięcia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, pragnę

przesłać na ręce Pana Prezesa dla Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich wyrazy podziękowania za Ich pełną obywatelskiego zrozumienia i tak owocną pracę dziennikarską w czasie trwania Wystawy.

Stanowisko prasy wielkopolskiej i osobiste wysiłki Panów Dziennikarzy nie szczędzących trudów w zapoznawaniu przedstawicieli obcych dzienników z samą Wystawą jak i z najistotniejszymi zagadnieniami Państwa przyczyniły się w znakomitej mierze do odpowiedniego poinformowania opinii publicznej zagranicą o Polsce.

Za tę ostatnią działalność Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich tak pomysłnie w tej dziedzinie współpracujących z intencjami Rządu, proszę Pana Prezesa o przyjęcie mego szczególnego podziękowania.

Łączę wyrazy mego prawdziwego szacunku i poważania z jakim pozostaje
(—) Alfred Wysocki.

Intensywny ruch wycieczek zagranicznych

Wczoraj w nocy przybyła do Poznania celem zwiedzenia P. W. K. wycieczka dziennikarzy włoskich, w skład której wchodził pp.: Caiani („Popolo d'Italia“), Gabrielli („Tribuna“) z żoną, Belletti („Gazeta dal Popolo“) z żoną, redaktorką „Popolo di Roma“ i p. Tonella

(„Stampa“). Goście zwiedzają dziś teren wystawy przemysłowej.

Wczoraj również przybył do Poznania wiceprezydent Izby Deputowanych P. Flaminio, b. francuski minister lotnictwa, prezes Aeroklubu francuskiego, wraz z małżonką. Na dworcu powitali dostojnego gościa pp. minister Bertoni, prezes Sądu Apelacyjnego Zakrzewski, konsul francuski Fieze-Vandal oraz delegowani przez Dowództwo Lotnictwa kapitan Lasocki i major Pilgant. Na cześć gości odbył się wieczorem u p. prezesa Sądu Apelacyjnego Zakrzewskiego, jako prezesa Stowarzyszenia Polsko-Francuskiego, obiad, w którym wzięli udział m. in. prof. Janne, p. Poljakoff, znany publicysta i korespondent „Timesa“, wojewoda Borkowski, minister Bertoni, minister Prądzyński, prof. Dembiński i Peretiakowicz, konsul francuski itd.

Dwa dni radości i zabaw

Ostatnie dni Powszechnej Wystawy Krajowej nastrojone będą na nutę ludową w najlepszym tego słowa znaczeniu. Będą to dni swojskiej zabawy szerokich sfer pracowitego ludu stoł. m. Poznania.

Począwszy od soboty rano i przez całą niedzielę aż do północy na dziedzińcu arkadowym pawilonu reprezentacyjnego odbywać się będzie wielki „Kiermasz ludowy“, urozmaiceny różnymi zabawami, m. in. tańcem na wolnym placu.

Równocześnie każdy może szukać szczęścia i być pewnym wygranej, skoro tylko zaopatrzy się w bilet wielkiej wenty fantowej, urządzonej na budowę

domu oświatowego C. T. L. w przededniu 50-lecia tej zasłużonej instytucji oświatowej.

Wygrać można rowery, maszyny do sżycia, maszyny rolnicze, oraz żywy i martwy inwentarz począwszy od bydła i nierogacizny a skończywszy na bitym drobiu. Wszystko to są wspaniałomyślne dary zwolenników oświaty ludowej.

Z lornetką na P. W. K.

Ładna wróżba

Krótko przed zamknięciem wystawy rozgościła się w jednej z bud „wesolego miasteczka“ trupa cyganów, „cyganów moskiewskich“, jak głosi afisz.

— Tańce i pieśni cygańskie! — Któż zdoła się oprzeć i zatrzyma złotówkę w kieszeni?

W wnętrzu, przed rozpoczęciem przedstawienia, cyganka, ubrana jaskrawo i brudnie, obchodzi gości. Najpierw zebrze „na mleko“ dla stojącego w kącie berbecia, później, gdy nikt się nie wzrusza rzekomym głodem dziecka, proponuje wróżenie.

Słyszę obok następujący dialog:
— Panie, za dziesięć groszy powrózę z ręki.

— A dobrze wywróżysz?
— Tak, tak, bardzo dobrze.
— A wywróżysz dużo pieniędzy?
— Tak, tak, bardzo dużo pieniędzy.
— Wiele?
— Bardzo dużo, sto złotych.

Pan, któremu proponowano odłożenie tajemnic przyszłości, parsknął śmiechem.

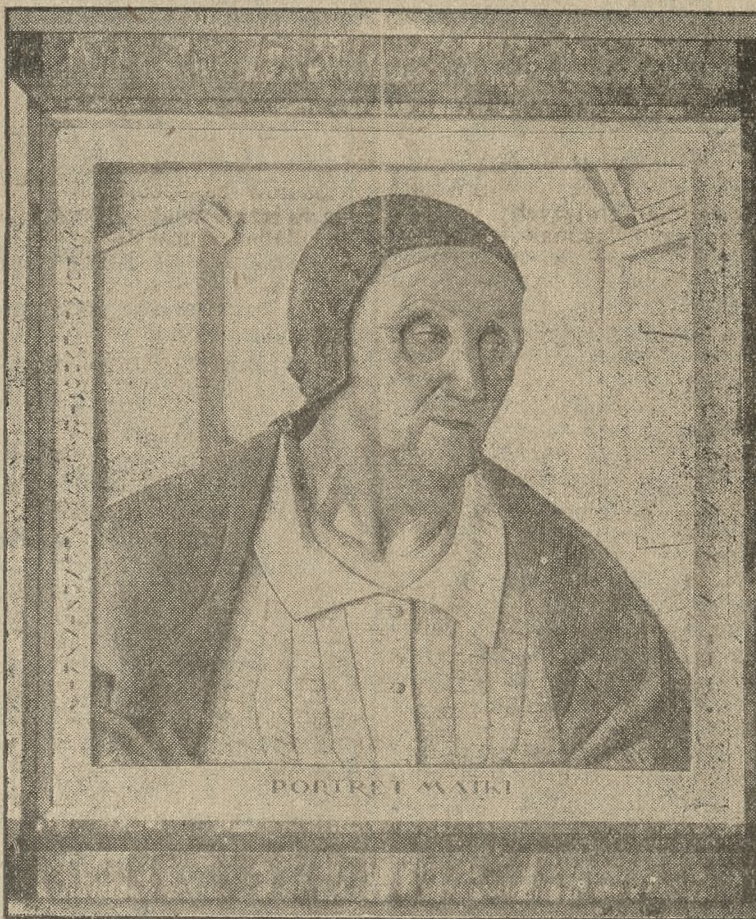
Cyganka zorientowała się, że najwidoczniej są różne pojęcia wielkiej ilości pieniędzy i powiedziała prędko „nie sto, ale tysiąc“, lecz u pana, siedzącego obok, przysła już wiara w jej wróżbiarskie zdolności.

Spodziewanej monety dziesięciogroszowej musiała szukać gdzieindziej.
Mix.

Tempo — tepo...

Z nieubliaganą stanowczością zbliża się straszny dzień 30 września. Dni Petwuki są policzone. A wiemy, że inicjatorzy wystawy słowa dotrzymają. Mieśliśmy sposobność przekorania się, że słowo ich jest jak ta rura Huty Bismarcka: stalowe, monumentalne i bez szwów. Niema rady! Ostatniego września fanfary obwieszczą, że wystawa przestała istnieć, jako obiekt realny. Przystanie bić wodotrysk w Parku Wilsona, a olbrzymi gmach rewji, gdzie jeszcze niedawno bywały rewjowi zachwycali się widokiem rozkosznych tancjanek, będzie zionął straszliwą pustką. Z pewnością zwiędnie również ze zgrozoty Victoria Regia w palmiarni. Sto tysięcy Anglików przestanie płacić patriotycznym mieszkańcom Poznania po 40 zł za dobę! Utało się już w mieście zdanie, że podobnie jak dotąd dalo się odczuć w Poznaniu pewne tempo, to po wystawie będzie tepo, a już z pewnością żadna Maman nie będzie sto razy do wzięcia!

Moja Wuńciu kochana, smutno nam będzie bez Ciebie!!
J. K.



W Pałacu Sztuki zwracają uwagę oryginalne dzieła Ludomira Slendzińskiego z Wilna, który łączy plaskorzeźbę w drzewie z płótnem i olejnymi farbami.

Adresy gości P. W. K.

Berlin:
Bartosiewicz Adam, „Polonia“.
Jonyś, „Monopol“.
Koch, „Britania“.
Noak Charlotte, „Polonia“.
Rosenthal, „Britania“.

Białystok:
Fajzweł Mizerach, „Polonia“.
Gachnoch Abraham, „Polonia“.
Szczetko Mikołaj, „Polonia“.

Bruksela:
Borach, „Britania“.

Budapeszt:
Schmarco, „Britania“.

Bydgoszcz:
Czarnecki, „Britania“.
Przewarski z żoną, „Monopol“.

Chełmno:
Kotulski, „Britania“.

Chicago:
Nowak Helm, „Polonia“.

Chojnice:
Mańskowski, „Britania“.

Częstochowa:
Strzeszewicz, „Britania“.

Dąbrowa:
Wojewódzki z żoną, „Francuski“.

Drezno:
Sluka, „Francuski“.

Drohobycz:
Metzis, „Monopol“.

Gdańsk:
Hemprich Robert, „Polonia“.
Jeffrey Harold, „Bazar“.
Witkowski Stanisław, „Bazar“.

Gdynia:
Rummel Juljan, „Bazar“.

Genewa:
Knoff, „Britania“.

Glazis:
Wintaler Waldemar, „Polonia“.

Gogółkowo:
Pankalowa, „Francuski“.

Golkowo:
Smyk, „Francuski“.

Grudziądz:
Jankowska G., „Royal“.
Jankowski Walter, „Royal“.
Ryszkiewicz, „Britania“.

Golejewko p. Rawicz:
Florkowska Irena, „Royal“.

Herne:
Strandtmann z rodziną, „Francuski“.

Hutka:
Paliszewski, „Monopol“.

Jarocin:
Wikiński, „Britania“.

Jaworzna:
Wachlowski Kamil, „Polonia“.

Kalisz:
Mystkowski z żoną, „Francuski“.
Orzechowa dr., „Francuski“.
Szrejer dr., „Francuski“.

Kartuzy:
Hildebrandt Władysław, „Polonia“.

Katowice:
Chapellir Leopold, „Polonia“.
Mentandon z rodziną, „Francuski“.
Powieszka, „Britania“.
Ryszko W., „Royal“.

Kępa:
Steinhagen, „Polonia“.

Konin:
Siciński z żoną, „Francuski“.

Kopenhaga:
Brazen Wilhelm, „Polonia“.

Kraków:
Bernadzikowski, „Polonia“.
Chatuszyński, „Britania“.
Epstein Tadeusz, „Polonia“.
Goldman Artur, „Polonia“.
Krawczyński, „Britania“.
Landau dr., „Monopol“.
Miaczyński hr., „Britania“.
Muellerowa Stefania, „Polonia“.
Piotrowski z żoną, „Polonia“.

(Ciąg dalszy na str. 9.)

Informator

UROCZYSTOŚCI ZJAZDU WYCIECZKI w dniu 29 września

Dalszy ciąg kiermaszu.

KALENDARZYK

30 września zamknięcie P. W. K., zawody konne na arenie.

CENY

Wstęp na Wystawę

bilet jednorazowy — 4 zł. rodziny z conajmniej 5 osób (wykaz osobisty) od osoby — 2 zł. studenci i żołnierze — 2 zł. wycieczki szkolne ponad 50 osób od osoby — 1 zł. dzieci poniżej 14 lat w tow. rodziców — 1 zł. bilet tygodniowy — 15 zł. bilet mies. (z fot.) 20 zł. dla dalszych członków rodziny — 10 zł. wystawa sztuki (osobno) — 1 zł. wystawa łowiecka (osobno) — 1 zł. wycieczki zwyczajne od osoby — 2 zł. pal. miarnia (osobno) dorosli — 1 zł. dzieci 5 gr. — Biletów stałych już się nie sprzedaje. — Od godziny 16 cała P. W. K. — 1 zł. dzieci 50 groszy.

WYSTAWA OTWARTA CODZIENNIE

od godziny 9—23. Pawilony zamyka się o godz. 18. Część terenu zachodniego — „Wesołe miasteczko“ do godz. 4 rano. — Kasy przy ul. Wyspiańskiego zamyka się o godzinie 1.

PRZEWODNICZY

Wlkp. Związek Popierania Turystyki, ul. Bukowska 1-3 (tel. 79-48) dostarcza przewodników i ulgowe bilety; opiekuje się wycieczkami.

BILETY KOLEJOWE

Polskie biuro podróży „Orbis“ — Pawilon Min. Komunikacji tel. 71-93.

WIDOWISKA I KONCERTY

Teatr Wielki: „Verbum nobile“, godz. 20.
Teatr Polski: „Maman do wzięcia“, godzina 20.
Teatr Nowy: „Pan naczelnik, to ja...“ godz. 20.
Teatr szkolny: występ teatru marjonetek z Katowic.
Teatr Rewja na P. W. K. (Śuladeckich 12) godz. 19.15 „Kulig“; godz. 22.15 „Jazda na Wystawę“.

Kwatery prywatne

I klasa jedno łóżko — 12 zł. dwa łóżka — 16 zł.; II kl. 10 i 14 zł.; III kl. 8 i 11 zł.; IV kl. 6 i 9 zł.

W razie pobytu lokatora przez jedną dobę ceny podwyższa się o 50%. Rabaty przy pobycie lokatora ponad 3 doby 10% ponad 7 dob 20% ponad 14 dob 30% ponad 6 tygodni 40%.

POTRZEBNE ADRESY

Adresy gości P. W. K.: Administracja „Kurjera Pozn.“ św. Marcin 70, tel. 14-76.
Automobilklub Wlkp. Kantaka 1 tel. 33-39.
Biuro Kwaterunkowe. Dworzec zachodni ul. marszałka Focha tel. 77-50.
Biuro potwierdzeń żniwek kolejowych paw. 20 tel. 72-31.
Biuro rzeczy zgubionych i znalezionych na P. W. K. ul. marszałka Focha 42 tel. 72-30.
Dyrekcja PWK Grunwaldzka 22 tel. 71-71.
Informacja na P. W. K. paw. 20 tel. 72-31.
Przechowalnia dzieci na P. W. K. pawilon 34 (9-19).
Wielkopolski Związek Popierania Turystyki ul. Bukowska 3, tel. 79-48.

Pamiętkowy pubar P. W. K.

Za najpiękniejszy strój ludowy lub narodowy w polonezie pożegnalnym.

Ogólne zainteresowanie i uznanie, z jakim spotkał się pomysł uświetnienia ostatnich godzin PWK. wspaniałym polonezem pożegnalnym, daje gwarancję, że w polonezie tym weźmie istotnie udział nie tylko cała publiczność, zapelniająca tereny P. W. K., ale też cały szereg pięknych kontuszów i kostiumów względnie całe zastępy zainteresowanych ideowo jednostek.

Najpiękniejszy kostjum spotka nielada zaszczyt, mianowicie zostanie on nagrodzony wspaniałym puharem premjowym ofiarowanym przez firmę „Fragel“.

Podkreślić należy, że bary polonezu ustawiają się w poniedziałek o godz. 6 na dziedzińcu wejściowym, od strony mostu dworcowego.

KALENDARZYK

Niedziela, 29 września 1929.

Słońce: wschód 5,49 — zachód 17,36; —
długość dnia 11 godz. 47 min.
Księżyc: wschód 2,32 — zachód 16,53; —
po ost. kw.
Kal. rz.-kat.: Michał Archanioł; jutro
Hieronim.
Kal. słow.: Radzibóg; jutro Imisław.

Zebrania

Dziś o 9 Drużyna Błękitna w sali amaran-
towej P. K. E., ul. Słowackiego 19;
o 10 Tow. Czeladzi przy Cechu Rze-
źnickim, pod „6-ka”, Wroniecka 6;
o 11 Tow. Cechowej Czeladzi Stolar-
skiej, w salce OO. Franciszkanów;
o 11 Zjedn. Podmistrzów Budowl. u p.
Bayerowej, pl. Bernardyński;
o 11 Zw. Fliskarzy u p. Jarockiego, ul.
Masztalarska 8a;
o 11 Kadra Morska im. Marsz. Focha
u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8a;
o 12 Zw. Inw. Wojennych (Staroleka)
u p. Ratajaka;
o 12 Propagandy Śpiewaczej u p.
Tritta w Dębcu;
o 15 Tow. „Pielgrzym” w salce Ogrodu
Zoologicznego;
Jutro o 19 Komitet Towarzystw (Wilda)
w lokalu G. Wilda 41;
o 19 Zw. Inw. Woj. (Lazarz) u p. Boh-
nowej, ul. Marsz. Focha 85;
o 19 Narodowa Organ Kobiet (prawy
brzeg Warty) u p. przew. Magdaleny
Zerbowej, Chwaliszewo 75, I;
o 20 Tow. Mł. Przem. u p. Jarockiego,
ul. Masztalarska 8a;
o 20 Stow. Porządku Publ. (Wilda) u
p. Figla, Wierzbicice 27;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Marji Jachczykówny o godz.
14,45 z kapł. cment. w Górczynie. —
Śp. Józefa Zielińskiego o godz. 16 z
kapł. cment. w Jeżycach. — Śp. Broni-
sława Makowskiego o godz. 16,30 ul.
Łukaszczyca 50. — Śp. Praksedy
Dabertówny o godz. 16,30 z kapł.
szpita. miejskiego.

Licytacje

Jutro o 9 ul. Kanałowa 8 — warsztat sto-
larski;
o 9,30 ul. Poznańska 20 — regał i stół
składowy;
o 10 ul. Strumykowa 19-20 — 200 garn.
klamek mosiężnych;
o 10,30 Św. Marcin 11 — szafa, stół,
lustro, krzesła, stoliki nocne, umy-
walnia, obrazy;
o 10,50 ul. Ratajczaka 15 — biurko;
o 11 Św. Marcin 62 — 300 kmb. mydła,
100 paczek proszku, 50 butelek wo-
dy kolońskiej;
o 11,15 ul. Nowa 7-8 — kasa „Natio-
nal”, 3 szafy do biżuterji, stoły skła-
dowe;
o 11,30 nar. ul. Kraszewskiego i Sło-
wackiego — książka, dywany, lam-
pa, zegar, rozr. meble;
o 11,45 St. Rynek 95-96 — 120 tuz. poń-
czoch;
o 12 Św. Marcin 62 — masz. do pisania;
o 12,10 ul. Skarbowa 16 — gramofon,
biurko, kanapa, bufet, kredens;
o 12,25 ul. Skarbowa 5 — maszyna do
szycia;
o 12,30 Św. Marcin 62 — kasa „Natio-
nal”;
o 13 al. Marcinkowskiego 8 — kasa re-
jestracyjna, lustro;
o 13 ul. Murna 1 — regał, stół z obru-
sem, 3 krzesła, lustro;
o 14 ul. Wrocławska 33-34 — kasa żel.,
bufet;
o 14,30 Św. Marcin 62 — 5 beczek oliwy,
mydło;

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka pod Eskulapem, pl.
Wolności 13. — Apteka Sapieżyńska,
pl. Sapieżyński. — Apteka pod Bia-
łym Orłem, Stary Rynek 41.
Jeżyce: Apteka Mickiewiczowa, ul. Mickie-
wicza 22.
Lazarz: Apteka Lazarska, ul. Małackie-
go 26. — Apteka Plucińskiego, ulica
Marsz. Focha 72.
Wilda: Apteka Fortuna, G. Wilda 96.
W innych dzielnicach miasta apteki tam
się znajdują.

Prohibicyjna sobota

Na ul. Strumykowej pobity został
wczoraj wieczorem 18-letni elektrotech-
nik Feliks Barański, zamieszkały przy
ul. Kolejowej 16.

B. zeznał. iż napadnięty został przez
nieznanych osobników w chwili, gdy
przystąpił do pewnej znajomej.

Okaleczonego na głowie Barańskie-
go sprowadzono na komisariat policyj-
ny, gdzie lekarz pogotowia ratunkowe-
go udzielił mu pomocy.

W bramie domu przy ul. Kościelnej
20 przechodnie znaleźli leżącego bez
przytomności młodego człowieka z dwi-
ma głębokimi ranami na głowie.

Po opatrzeniu rannego przez leka-
rza pogotowia, zdolano ustalić, iż nazy-
wa się on Józef Pytel i nie jest nigdzie
meldowany.

Przyczyna zajścia nieznana. Pytel
był w stanie silnego podniecenia alko-
holem. (jj)

W ostatniej chwili

wzywamy obywatelstwo miasta Poznania do podążenia

dzisiaj

na godzinę 12 w południe do sali Kina „Słońce” (wejście z ulicy
Franciszka Ratajczaka) na

Wielkie zebranie przedwyborcze

organizowane przez komitet

Narodowego Obozu Gospodarczego

Przemawiać będą czołowi kandydaci listy nr. 10 i działacze Naro-
dowego Obozu Gospodarczego: senator, prezes obecnej rady miejskiej
p. Witold Hedinger, poseł i prezes radzieckiego Koła Obywatelskiego
dr. Romuald Paczkowski, radna p. Anna Smoczyńska, p. Maksy-
miljan Pluciński i ks. prałat Prądzyński.

Kartę wstępu otrzymać można przy wejściu na salę.

Wycieczka dziennikarzy węgierskich

Wycieczka dziennikarzy węgierskich,
która bawiła w Poznaniu 3 dni i wczoraj
rano odjechała do Gdyni, po zwie-
dzeniu wystawy podejmowana była
śniadaniem w Palais Royal przez Syn-
dykat Dziennikarzy Wielkopolskich. W
czasie śniadania, w którym oprócz go-
ści węgierskich i licznej grona dzien-
nikarzy poznańskich wziął udział za-
stępca naczelnego dyrektora PWK, p.
Ostrowski - Belza, wygłosili przemówie-
nia: wiceprezes Syndykatu red. Tranda,
który, witając serdecznie gości, wspom-
niał o tradycyjnych węzłach przyjaźni

między Polską a Węgrami i toa-
stował na cześć przedstawicieli prasy
węgierskiej, oraz przewodniczący wy-
cieczki red. Harsanyi, który podziękował
za gościnne przyjęcie i zapewnił, że go-
ście odnieśli z PWK. jaknajlepsze wra-
żenie.

Po śniadaniu goście zwiedzili mia-
sto, wieczorem byli w Operze na przed-
stawieniu „Hrabiny” a następnie na
raucie, wydanym przez pp. Drzażdżyń-
skich na cześć wycieczki węgierskiego
Związku Narodowego.

Echa zbrodni w Kobylepolu

Aresztowanie domniemanych sprawców morderstwa
śp. poster. Dolaty

W wyniku dochodzeń władz śled-
czych, prowadzonych na miejscu zamor-
dowania posterunkowego śp. Michała
Dolaty aresztowano czterech osobników.
Sa to t. zw. „dzicy rybacy” bez określo-
nego zajęcia i stałego miejsca zamiesz-
kania, wzbudzający swym procederem
uzasadnione podejrzenia. Dwu areszto-
wanych było już karanych sadownie z
tych jeden około ośmiuletniem więzie-
niem. Wszyscy trudnili się łowieniem
ryb na cudzych wodach. Aresztowano
więc 42-letniego Bolesława Hirscha, z
zawodu rybaka, lecz od długiego czasu
bezrobotnego i bez stałego miejsca za-
mieszkania. Hirsch mieszkał czasami
w Kobylepolu u znajomych, to znowu
w Poznaniu lub innych miejscowo-
ściach: był już kilkakrotnie karany
ciężkimi więzieniami. 28-letni Stani-
sław Tomkowiak jest z zawodu ryba-
kiem, od dłuższego czasu pozostaje bez
pracy i niema stałego miejsca zamiesz-
kania: był meldowany na Chwaliszewie
36, gdzie normalnie jednak nie miesz-
kał i on również był już sadownie ka-
rany. Trzeci z aresztowanych, 30-letni
Józef Bajon jest robotnikiem rybackim,
podobnie jak jego towarzysze, nie ma
stałego miejsca zamieszkania. Czwarty,
30-letni rybak Jan Boiński z Kobylepola
pozostawał w zażyłych stosunkach z
Hirschem.

Trzej pierwsi aresztowani są silnie

podejrzani o dokonanie morderstwa na
osobie śp. Dolaty. Wczoraj w południe
wszystkich przewieziono do więzienia
sądowego. (k)

Wczoraj na P. W. K.

W dniu wczorajszym tereny PWK
zbiegły niezwykle wielkie tłumy

Od godziny 6 rano poczęły przyby-
wać wycieczki Tow. Czytelni Ludowych
z Górnego Śląska, Pomorza i Wielkopol-
ski oraz 250 łowiczów i 250 krakowian
w strojach ludowych. Przybyło około
40 wycieczek pod przewodnictwem p.
Zalewskiego.

O godz. 15 w hali reprezentacyjnej
P. W. K. rozpoczął się bal ludowy a o
godz. 19 uformował się wielki pochód
z dwiema orkiestrami na czele, który
przeszedł przez tereny P. W. K. na are-
ne na Wesołem Miasteczku, gdzie od-
były się pokazy cyrku braci Staniew-
skich a następnie w kole utworzonym
przez łowiczów, popisowali się krako-
wiacy swymi tańcami. Przez megafon
przemówił p. Grudziński z T. C. L.,
wskazując na półwiekowe już trady-
cje Tow. Czytelni Ludowych i nawołu-
jąc do poparcia budowy Domu Oświato-
wego T. C. L.

Na zakończenie urozmaiconego wi-
dowiska spalono ognie sztuczne, które

OPINJA RADJOAMATORÓW

O BAT. ANODOWEJ

„AMMON“

Niniejszem stwierdzam z przyjemnością, że po kilkakrotnym użyciu
zakupionych baterji anodowych marki „Ammon” przekonałem się, że są
one najlepsze z wszystkich dotychczas używanych tak pod
względem czystości odbioru audycji jak i pod względem długotrwałości.

Warszawa, 10. 9. 1929.

F. Wawrzyński, ul. Wileńska 59/20

... z przyjemnością komunikuję, że w ciągu ubiegłych trzech lat
robiłem praktyczne próby z baterjami anodowymi różnych firm, zaś od
dłuższego czasu używam już stale i wyłącznie anodówek firmy „Tęcza”
marki „Ammon”. Baterje te są rzeczywiście bezkonkurencyjne i pod
względem jakości i pod względem ceny, która jest o 25% niższa od ceny
innych dobrych marek...

Zarząd dóbr Łukawka, 28 sierpnia 1929.

np 4112

Wacław Kudelski, właśc. dóbr.

Dalszy ciąg listów pochwalnych w następnym tygodniu.

swą pomysłowością wywołały ogólny
podziw.

Na imprezy te przybyło około 70 ty-
sięcy osób.

Dziś dalszy ciąg wielkiej zabawy lu-
dowej a jutro odbędzie się malowniczy
polonez, do którego zgłosiło się już oko-
ło 300 par w kostjumach. (k)

Wycieczka dziennikarzy z Ligi Narodów

Dzisiejszej nocy przybyła do Pozna-
nia wycieczka dziennikarzy z Ligi Naro-
dów, złożona z 3 osób (korespondentów
„Temps” — J. Laya, „Daily Mail” —
Ch. James i Szwajc. Agencji Telegr —
F. Filliol w towarzystwie genewskiego
korespondenta Pata p. Orynga.

W imieniu Syndykatu Dziennikarzy
Wielkopolskich wycieczkę powitał w
Zbąszyniu red. Lech Jeszka. (k)



Niemasz lepszego
ZEGARKA - BUDZIKA
nad wyrób marki
Hamburg - Amerika
T. 870

Do P. T. LEKARZY - DENTYSTÓW!

NA KORONY! najlepiej używać
DO LANIA! „DENTOR”
DO LUJOWANIA! „DENTOR”
ZŁOTO DENTYSTYCZNE
S. VOGLERA Kraków, Grodzka 31. Tel. 43-49
np 4114



Z RADOŚCIĄ

wita każdy listonosza przynoszącego pie-
niądze. I do Ciebie może on często zawi-
tać, jeżeli sobie kupisz naszą pożyteczną
maszynę pończosniczą „ROBUS”.
Udoskonalona maszyna „ROBUS”
kosztuje zł 340,—, reszta na miesięczne
spłaty. Gotowy towar wyrzeczony na tej
maszynie skupujemy, placąc za wyrób i
dostarczając surowca. Tw 325

Zadajcie bliższych informacji i listów
dziekczynnych naszej klienteli w firmie:
Towarzystwo Handlowe J. KALISZ i S-ka
Gieszyn, Trzech Braci 6.

Przedstawicielstwa:
„Hage” — Warszawa, Nowy Świat 42,
Leon Nalepiński — Kraków - Podgórze,
Rękawka 8 (sklep).
Zygmunt Kucharski — Poznań, ulica
Strumykowa 11.
Jerzy Hanel — Bytom Nowy, ulica
Stalmacha 5.

Nowoczesne ożywianie cery.

Uświadamianie mas drogą poczynnych
pism, to oświatlenie tajemnych dróg, kędy
najłatwiej dotrzeć do światła wiedzy. Ale
ono ma wówczas znaczenie praktyczne, je-
żeli nie gmatwa się w teorjach, nie nasycy
jeno ciekawości w kierunku opisu zdoby-
czy lekarskich, ale — daje możliwość stoso-
wania skutecznych zabiegów samodzielnie
tym, którym nie jest dane korzystanie z za-
biegów u lekarza. Do odmladzania cery
stosują lekarze dieteryjnie, celem przeczys-
zczenia skóry, tudzież zastrzyki surowicy. Oba
te czynniki dostępne są w domu, albowiem
istnieje preparat, który przy ocieplaniu
skóry zaopatrjuje ją w ożywcze składniki.
Jeżeli ożywczym kremem „Oxa” Dra Lu-
stra powlecemy twarz, a po 10 minutach
splókiwać będziemy długo gorącą wodą
lub naparzymy natłuszczoną twarz kre-
mem „Oxa” nad parą przez 5 minut. za-
uważymy po szeregu takich zabiegów
znaczące ożywienie cery, o ile efekt nie by-
wa zacierany szkodliwymi kosmetykami,
szczególnie rudrem metalicznym. Jedyny
puder, który śmiało polecić mogę, jest —
egzotyczny z przepisu Dra Lustru.
Tw 367

Dr. Z. B.

Sprostowanie

W związku z artykułem p. t. „Strzelec wszędzie wnosi rozdźwięki”, który ukazał się w „Kurjerze Poznańskim” z dn. 24 września, prezes powiatowy „Strzelca” p. Władysław Horwath nadsyła nam następujące sprostowanie:

1) Nieprawdą jest, aby przed pomnikiem zauważono pewnego młodego wyrostka ze „Strzelca”, natomiast prawdą jest, że w myśl uchwały komitetu Związek Strzelecki odkomenderował do warty honorowej oficera Związku Strzeleckiego kompanijnego p. Zbigniewa Makowiczke.

2) Nieprawdą jest, aby pp. Makowiczka i Horwath nazajutrz jawnie się w redakcji „Gazety Szamotulskiej” i zabronili ujemnie pisać o „Strzelcu”, natomiast prawdą jest, że pp. kapitan rez. Makowiczka i porucznik rez. Horwath w redakcji wogóle się nie zjawili.

Władysław Horwath, por rez., prezes powiatowy Związku Strzelca.”

Spadł z drzewa

Wczoraj popołudniu w czasie zrywania kasztanów spadł z drzewa 13-letni uczeń szkolny Jan Galaś, zanieśkający przy Drodze Urbanowskiej, który wskutek wypadku doznał ogólnego potłuczenia i kontuzji głowy.

Niegroźne na szczęście okaleczenia opatrzył chłopcę na miejscu lekarz pogotowia. (jj)

Zuchwała złodziejka

Wielkie zbiegowisko wywołał wczoraj o godz. 6 popołudniu przy ul. Kramarskiej niezwykle wypadek. W składzie kapeluszy Heleny Jakubowicz zjawiała się pewna kobieta, która pod pozorem kupna, usiłowała popełnić kradzież.

Gdy właścicielka spostrzegła machinacje złodziejki i wszczęła alarm, przybyła porwała z biurka kałamarz i ugodziła nim Jakubowiczową w głowę.

Na krzyk napadniętej nadbiegli przechodnie, złodziejka jednak, korzystając z zamieszania, zdołała zbiec. (jj)

U nerwowo chorych i cierpiących psychicznie, łagodnie działająca naturalna woda gorzka Franciszka Józefa przyczynia się do dobrego trawienia, daje im spokojny, wolny od ciężkich myśli sen. Doświadczenia słynnych neurologów wykazały, że używanie wody Franciszka Józefa jest nieodzownie wskazane, nawet w najcięższych wypadkach cierpienia mózgowych i mleczka paciierzowego. Ządać w apt. i drog. np 4106

WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

Osobiste. Bawi w Poznaniu minister spraw zagr. August Zaleski

Z WIELKOPOLSKI

Znin. (Kradzież.) W ub. tygodniu dokonano kradzieży u p. Chwiałkowskiego (skład rzeźniczy). Złodzieje okradli doszczętnie kasę składową, zabrali ubranie, zegarek, pieniądze i różne drobne rzeczy, będące własnością sublokatora p. Kubistala. Dochodzenia policyjne w toku.

(Ochronka dla dzieci.) Staraniem siostr nabyto dom p. Kurdejskiego przy ul. Szkolnej, graniczący z gmachem Zakładu Gospodarczego i urządzono w nim ochronkę. Już od dawna istniała myśl nad uruchomieniem ochronki, co jednak dla braku odpowiednich ubikacji było

Teatr świetlny „Słońce”

Dziś w niedzielę ostatnia sposobność podziwiania natchnionego arcydzieła Cécila B. de Mille'a pod tyt. „BEZBOŻNE DZIEWCZĘ”, które po rekordowym powodzeniu schodzi dziś z ekranu.

W poniedziałek, dnia 30 września r. b. premiera z wielkim zaciekawieniem o oczekiwanego arcydzieła p. t.

„Łódź podwodna S. 44”

Akcja tego wspaniałego filmu jest tak niezwykle interesująca, że widz porwany i oczarowany oczu nie może oderwać od ekranu. Zaciekawienie wzrasta z każdą minutą a trwożne pytanie: — Co dalej, co dalej — jest na ustach wszystkich.

Wszystkie słowa za marne są, by wypowiedzieć wrażenie, jakie ten film wywołuje, pióro za słabe jest, aby opisać czar tego obrazu...

Przyjdźcie a przekonacie się!!! Po niebyszym sukcesie, jaki w Poznaniu odniosło „BEZBOŻNE DZIEWCZĘ” — wchodzi obecnie na ekran teatru „Słońce” drugi z rzędu wielki film, który poruszy cały Poznań.

Od poniedziałku niech hasłem dnia będzie: **Wszyscy do „Słońca” podziwiać „ŁÓDŹ PODWODNĄ S. 44”**. p 12,345



„Mała strona” Pragi z widokiem na katedrę ś.w. Wita (Do artykułu na stronie 1-szej.)

nierozdzielne. Otwarcia i poświęcenia ochronki dokonał ks. prob. Kinastowski

(Samochód najechał dziecko.) W piątek po południu na krzyżowce do Podgórza najechał samochód na 13-letnią córkę rolnika Józefa Bauzy z Podgórza. Dziecko, dostawszy się pod koła, zostało pokaleczone. W nieprzytomnym stanie odwieziono je do lecznicy powiatowej w Zninie.

(Aresztowanie) Za kradzież rowerów aresztowano Józefa Gintkowskiego z Wójcina, pow. Znin. Wymieniony w ostatnim czasie jest bez stałego miejsca zamieszkania. Złodziej znajduje się w więzieniu sądowym.

(Kurs handlowy w Zninie.) Od 1. 10. 29 organizuje p. Władysław Nowak trzymiesięczny i półroczny kurs handlowy, obejmujący: księgowość pojedynczą i podwójną, metod. włoską i amerykańską, stenografię polską i ewtl. niemiecką, korespondencję handlową i pisanie na maszynie. Po ukończeniu kursu wystawia się świadectwo.

(Jesienne strzelanie.) Bractwo Kurkowe urządziło w ub. niedzielę na strzelnicy zniwne strzelanie o godność króla zniwnego. Królem został p. Emil Beyer, pierwszym rycerzem p. Józef Piątkowski, drugim p. J. Wilhelm.

(Odpust Narodzenia Matki Boskiej.) W Wenecji, pow. Znin, odbył się doroczny odpust, gdzie Najprzew. ks. biskup Laubitz dokonał konsekracji nowych dzwonów, poświęcił organy i nową figurę Serca Jezusowego. Odpust ten ścigał tłumy pątników. O godz. 11 przed nową figurą powitała Najprzew. ks. Biskupa córka pp. Derezińskich wierszem, poczem wręczyła mu bukiet kwiatów. Po poświęceniu figury udano się na adorację Najśw. Sakramentu. Mszę św. odprawił na cmentarzu ks. Lewandowski z Poznania w asyście księży Anioły, Tylewskiego i Mnichowskiego. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Kaszyński z Góry.

Nowe dzwony pochodzą z odlewni Braci Felczyńskich z Przemyśla; były dotychczas wystawione na Powz. Wystawie Krajowej w Poznaniu. Jeden dzwon fundowali pp. Michalscy z Gogółkowa a drugi zakupiła parafia wenecka. Ostatni pod wezwaniem Matki Boskiej nosi napis: „Niech głos mój chwali imię Twoje Święta Matko Boska Wenecka” Pielgrzymki nożegnał ks. prob. Balcerek z Chomięży Szlach. Uroczysta niedziela pozostanie długo w pamięci parafian weneckich.

(Zabawa.) W ostatnią niedzielę grono techniczne przy Tow. gimn. „Sokol” w Zninie urządziło zabawę na sali p. Woźniakowej.

(Ślub.) We wtorek, dnia 24 bm. o godz. 18 w kościele Najśw. Marii Panny w Inowrocławiu odbył się ślub dyrektora Banku Ludowego w Wągrowcu p. Stefana Spychalowicza z p. Bolesławą Smykówną, córką posiadziela ziemskiego p. Jana Smyka z Gogółkowa pow. Znin. — Młoda parę pobłogosławił i przemówił od ołtarza ks. prob. Machnikowski z Dolska

(Rogożno. (Kradzież.) Do mistrza piekarskiego p. Szustra włamali się złodzieje i wykradli bieliznę i artykuły ze spiżarni. Natychmiastowa interwencja policyjna doprowadziła na ślad włamywaczy, którzy z łupem udali się do Poznania.

(Tydzień dziecka.) W ubiegłą niedzielę, dnia 22 bm. odbyła się akademja w sali Hotelu Centralnego z okazji „Tygodnia dziecka”, na której przemawiali pp. burmistrz Smukalski i dyr. gimn. dr Eustachewicz. Dwie pieśni odśpiewał chór seminarjum nauczycielskiego pod dyrekcją p. prof. Osmańskiego. Dnia 25 bm. wygłosili referaty w sali Hotelu Polskiego pp. dr Gerstenberger i rektor Urbański. Następnie w dniu 26 bm. odbyła się na boisku gimnazjalnym przy parku miejskim zabawa dla dzieci, w której brało udział około tysiąca tych małych obywateli. W czasie zabawy obdarzył komitet miłośników ciepłym mlekiem i słodkim pieczywem, zaś zwycięzcom zawodów ofiarował upominki. Impreza miała charakter bardzo miły. Inicjatorom należy się szczere uznanie. (kk.)

Z TEATROW

Teatr Wielki. Dziś, w niedzielę „Verbium nobile” i „Wesele na wsi”. W poniedziałek, 30. b. m. wspaniale wystawiony balet Różyckiego „Pan Twardowski”. We wtorek 1 października „Carmen”, we środę 2 października „Ilrabina”.

Józef Woliński wystąpi gościnnie w piątek, 4 października w operze „Zydówka”.

Teatr Polski. Dziś i jutro po raz 108 i 109 rekordowa krotchwiła Adama Grzymały - Siedleckiego „Mamań do wzięcia”, na której ciągle brak biletów i kasę za myką się przed rozpoczęciem przedstawienia. We wtorek uroczyste otwarcie sezonu zimowego obchodem 100-iej rocznicy zgonu Wojciecha Bogusławskiego. Uroczystość rozpocznie prolog Emila Zagadłowicza, poczem odegrana będzie 3-aktowa komedia W. Bogusławskiego „Spazmy modne” w reżyserji p. Wysokiej i nowych dekoracjach Stanisława Jarockiego.

Teatr Nowy. Dziś, w niedzielę, gościnnie występ Antoniego Fertnera w świetnej komedji francuskiej p. t. „Pan naczelnik... to ja”. Pyszna ta komedia, zawierająca dużo przekomicznych sytuacji i prawdziwego, beztrudnego humoru, cieszy się na scenie Teatru Nowego olbrzymim powodzeniem.

KONCERT

Ireny Dubiskiej i Franciszka Łukasiewicza

Irena Dubiska, niezrównana interpretatorka arcydzieł literatury skrzypcowej, wystąpi w sobotę, 5 października, w Auli Uniwersytetu. Na palcach można policzyć w całej Europie wiolinistki, których wrażeń porównać można z grą naszej wielkiej artystki. Wielka muzykalność, wzorowa interpretacja, doskonała technika i przedwzrostne uduchowanie — sprawia, że gry Dubiskiej słucha się z najwyższą rozkoszą. W programie koncertu Haendel, Tanglia, Mozart, Dworkak, Bartok (Rumuńskie tańce) i Paganini. W koncercie udział wzięli pianista prof. Franciszek Łukasiewicz. Artysta wykona szereg arcydzieł Chopina, które mają w nim niezwykle uduchowionego i subtelnego odtwórcę. Pragnąc bez wyjątku wszystkim umożliwić wysłuchanie tego artystycznego koncertu, ustalono minimalne ceny biletów od 1,50 — 5 zł. Sprzedaż biletów w składzie cygar Szrejbrowskiego, Gwarna 20, tel. 56-38, zw 19 260

Teatr „Rewja” na P. W. K.

Dziś i codziennie o godz. 19 min. 15, wielka rewja p. t. „Kulig”, o godz. 22 min 15 pełna humoru „Jazda”. Wystawę 120 osób na scenie — 800 kostymów. Bilety wcześniej nabywać można w składzie cygar p. Zygarełowskiego, ul. Gwarna, narożnik ul. 27 Grudnia i w kasie teatralnej przy ul. Śniadeckiego 12. dw 1588

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO

Warszawa, 28 9 (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szt. 43,27; Berlin za 100 zł 46,90 do 47,30; wyplaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46,95—47,15; Gdańsk za 100 zł 57,71—57,86; teleg. wyplaty na Warszawę 57,68—57,83; Wiedeń za 100 zł 79,54—79,82; Zurych za 100 zł 58,15.

Mimochodem

Automaty

Zawsze byłem pełen zachwytu dla tych misternych maszynek, w których, gdy rzucisz monetę, odbywają się tajemnicze rzeczy, aż wreszcie z rynienki wypada przedmiot, którego sobie życzysz. Pudełko zapalek, czekolada, porcja flaków, czy prysznic perfumowy.

Ale onegdaj ostrygłem trochę w tym entuzjazmie. Pojechałem na dworzec, aby przywitać bardzo sympatyczną kuzyneczkę, która wybrała się do Poznania na Wystawę. Za parę minut miał nadejść pociąg więc pośpiesznie udałem się do automatu z biletami peronowymi.

Fatalność! Miałem przy sobie całe muzeum numizmatyczne od 1 grosza do 500 zł (?), brak tylko mi było owej potrzebnej właśnie 20 groszówki.

Biegnę więc czempredzej do okienka, aby zmienić pieniądze. Mały okienek, osiem osób. Po dwóch minutach oświadcza mi uprzejmy urzędnik:

— Bardzo żałuję, ale właśnie zabrakło mi drobnych. Może przy drugim okienku.

Cóż było robić? Poszedłem. Tam czekałem nieco dłużej i gdy wreszcie wybiegłem z szczęśliwie wydebiionym biletem na peron — pociąg, jak mi powiedziano, już dawno nadszedł. Bardzo ładna rzecz, taki automat, ale niekompletny. Czy nie byłoby dobrze, gdyby obok np takiej maszyny, sprzedającej bilety, ustawiono drugą, która by zmieniała pieniądze. Albo poprostu postawić obok człowieka z drobnymi. Ale pocóż byłby wówczas automat...

Ech! błędne koło.

Digamma.

Troski o niedzielę Królewca

Wśród artykułów prasy niemieckiej, przedstawiających ciężką sytuację w poszczególnych partiach niemieckich pod wpływem rozwoju Gdyni i Gdańska, na specjalne wyróżnienie zasługują artykuły dr. Hansa Willega, zamieszczone w nr. 196 b. r. „Berliner Börsen Zeitung” p. t. „Port Królewiecki — jego potrzeby i troski — jak można mu porać?”.

W artykule tym autor maluje sytuację portową w Królewcu na tle powojennej sytuacji całych Prus Wschodnich i ma niewątpliwą intencję przedstawienia ciężkiego położenia portu w Królewcu, jako wyniku utraty Pomorza. Argumenty, jakich używa autor, są tak charakterystyczne i tak charakteryzują pewną ewolucję poglądów na trwałość dotychczasowych metod niemieckich, iż zasługują na obszerniejsze streszczenie.

Nowe granice „nieszczęściem dla Prus Wschodnich”.

Zmiana niemieckich poglądów ogranicza się atoli wyłącznie do zmiany metod, natomiast napięcie nienawiści do polskiego dostępu do morza, o ile nie zwiększyło się, to w każdym razie nie straciło na sile. Autor, mówiąc o nowych stosunkach na Wschodzie, nie waha się określić Prus Wschodnich jako „niezłoty dotkniętych przez Traktat Wersalski i pisze: „Ze wszystkich ziem niemieckich” cierpią najbardziej na skutek Traktatu Wersalskiego, Prusy Wschodnie. Nie podzieliły one losu zabranych ziem na zachodzie, północy i wschodzie i pozostały przy Rzeszy, za to jednak oddzielono je od kraju macierzystego, za pomocą tak zwanego polskiego „korytarza”, z który to obszarem w czasach przedwojennych utrzymywały żywe stosunki gospodarcze.”

Autor nawet nie próbuje doszukiwać się jakichkolwiek trudności dla Prus wskutek transytu przez polski obszar, — o związkach bowiem gos odarczych z Rzeszą wcale nie wspomina, natomiast zaznacza: „także i bezpośrednio połączenie utraciły Prusy Wschodnie ze swymi dotychczasowymi gospodarczymi sąsiadami na skutek wciśnięcia się nowo powstałych państw kresowych (Randstaaten)”.

Wyrwanie Królewca ze starych i jak podkreśla autor „naturalnych” stosunków gospodarczych” wywołało nader ciężkie następstwa, gdyż znaczenie Królewca jako portu „wykraczało znacznie poza granice samej prowincji, której dominujący charakter rolny wraz ze swym stosunkowo drobnym obszarem nie stwarzało dostatecznego obszaru ciężarnej. Dla wielkiej części dzisiejszego korytarza handel królewiecki był dostawcą odbiorcą. Dzisiaj ruch ten spadł do minimum.”

Według autora, Królewiec zawdzięcza swój kwitnący rozwój w latach przedwojennych przede wszystkim handlowi transytowemu z Rosją. Blisko trzy czwarte ogólnego, ostatnio wynoszącego około 1 miliona tonn rocznie wywozu morskiego, było pochodzenia rosyjskiego, ub też przetworzonych z surowców rosyjskich. Kolejowy przywóz do Królewca i konopi w rocznej wysokości blisko 75,000 t pochodził prawie w zupełności z Rosji, przywóz zboża i jarzyn strączkowych w ilości 750,000 kg. był w dwóch trzecich pochodzenia rosyjskiego. Do tego dochodziła wielkość rosyjskiego i polskiego drzewa eksportowanego przez Królewiec. Z drugiej strony odgrywał Królewiec wielką rolę jako dostawca artykułów przywozowych. Droga morską przychodziło do Królewca np. rocznie około 600,000 beczek śledzi z Anglii i Skandynawii, z których równo 4/5 szło dalej kolejami do Rosji i Polski. Królewiec był drugim pod względem wielkości rynkiem śledziowym, dzisiaj utracił swe przodownictwo na rzecz Gdańska.

„Naturalne” warunki przedwojennego rozwoju.

To wyjątkowe stanowisko Królewca w niemiecko-rosyjskim obrocie oparte było na naturalnych warunkach — zapewnia autor. Wypowiedziawszy jednak tego rodzaju zdanie, autor, czując zapewne całą śmiałość tego twierdzenia, skromnie dodaje, że „te naturalne zalety, zostały jeszcze wzmocnione przez specjalnie dogodne niemiecko-rosyjskie taryfy kolejowe dla Królewca, na skutek zawartego przed wojną traktatu handlowego niemiecko-rosyjskiego, w którym Rosja zobowiązała się nie ustanawiać dla artykułów wywozowych, wchodzących głównie pod uwagę przy wywozie do portu w Królewcu taryf kolejowych, mniej dogodnych niż przy wywozie do własnych portów bałtyckich.”

O ile chodzi zaś o Kłajpedę i o Gdańsk, to sam autor przyznaje, że tylko „w pewnym zakresie” („gewissem Umfang”) zostały również objęte tą umową. Czy jednak porty te czuły się zadowolone tym „zakresem” autor o tem nie wspomina, pisze tylko w dalszym ciągu: „To pokojowe i na równych warunkach rozgrywane się współzawodniczo trzech sąsiadujących portów: Gdańska, Królewca i Kłajpedy po wojnie, na skutek olbrzymich przewrotów na wschodzie, zaoszyło się wybitnie na niekorzyść Królewca.” Jak z tego zatem wynika, sam autor przyznaje, że jakaś tam konkurencja między temi portami istniała i przed wojną oczywiście „pokojowa i na równych warunkach.”

„Niesumiennej konkurencji” obecnych sąsiadów.

Malując obraz powojennej walki konkurencyjnej tych sąsiadujących ze sobą

portów stwierdza autor, iż „Kłajpeda i Gdańsk są dzisiaj portami zagranicznymi. Kłajpeda należy wraz z okragiem do Litwy, Gdańsk jest coprawda wolnym miastem, wciśniętym jedn. k. w polski obszar celny, i jest przez Polskę, obok wciąż rozwijającej się Gdyni, uważany praktycznie za port polski.”

„Zarówno Polska jak i Litwa starają się rozwinąć swój handel morski przy pomocy wszelkich możliwych środków. W tym celu też ustanawiają specjalne taryfy wyjątkowe, by przy ich pomocy skierować do siebie transporty z obszarów, geograficznie niewątpliwie cięższych w kierunku Królewca.” Wsłuszenie zaś przedwojennej zasady odnośnie do Królewca, przez traktat handlowy niemiecko-rosyjski z r. 1925 nie daje spodziewanego efektu. „Konieczna bowiem niższa taryfa jest znacznie utrudniona z tego względu, iż odnośnymi taryfami zainteresowanych jest, w przeciwieństwie do przeszłości, szereg państw, których interesy z umową tą się nie pokrywają.” Również porozumienie z Litwą nie czyni zadość życzeniom Królewca w zupełności. Zasadniczą zmianę mogłoby spowodować porozumienie z innym sąsiadem — Polską. „Cóż kiedy z Polską mamy, jak wiadomo, zamiast jakiegoś traktatu uhandlowego, od czterech niemal lat wojnę celną. A właśnie znaczenie decydujące musi przypisywać Królewiec uregulowaniu współzawodniczo z Polską.”

Porozumienie to ma być, według autora, w swym końcowym rezultacie także w interesie Polski, której taryfa kolejowa na pewno „nie pokrywa się z zasadami ekonomii”. Troskliwość tę o przestrzeganie zasad ekonomii stosuje autor jedynie w odniesieniu do Polski, sam natomiast domaga się od zarządu niemieckiego kolei dalszych zniżek, mimo, że jak sam to przyznaje, koleja i tak już dotychczas wiele zdziałała w tym kierunku. Stosowanie zasad ekonomii na liniach niemieckich mających znaczenie dla Prus Wschodnich, uważa wogóle za rzecz niedopuszczalną, gdyż pisze, że stawki kolejowe „bardzo często są jeszcze unormowane według czysto fiskalnych zasad pokrywania kosztów, a nie na przystosowaniu do ciężkiego i niezawinionego położenia Prus Wschodnich.”

Mimo zastoju — inwestycja.

Zmiana na lepsze, jak wynika z artykułu, nie oczekuje się w Królewcu z założeniami rękoma, lecz mimo słabego ruchu portowego zbudowano tam szereg nowoczesnych urządzeń, pogłębiło przy zaskiku Rzeszy połączenie do portu w Piławie przy pomocy t. zw. królewieckiego kanału morskiego. Obecnie pracuje się nad założeniem oświetlenia w tym kanale, które ma umożliwić zawiązywanie okrętów do portu w porze nocnej. Usiłuje się zająć interesować rosyjski handel portem w Królewcu. Wszystko to dokonywa się w czasie, kiedy obrót morski nie może osiągnąć norm przedwojennych. Obrót bowiem morski Królewca, aczkolwiek podniósł się znacznie w r. 1928 w stosunku do lat 1920/21, kiedy wynosił zaledwie 47 proc., i tak obecnie jeszcze wynosi zaledwie 89 proc. przedwojennego obrotu. Sam zaś wywóz nie przekracza 60 proc. przedwojennej normy. To też zazdrości autor rozwojowi portu gdańskiego, pisząc z gorąco: „Tymczasem Gdańsk przeciwnie zwiększył swój obrót w stosunku do lat przedwojennych niemal 4-кратно”. Przedmiotem zazdrości stał się nawet port w Kłajpedzie; w r. 1928 posiadał on prawie o 40 proc. większy obrót niż w r. 1924.”

Zamiary ukrócenia polskiego handlu.

Autor wliczywszy, wszystkie straty, jakie poniósł Królewiec przez odpadnięcie takich artykułów jak len i konopia, drzewo i śledzie, których to srat nie może przeboleć, nawołuje do walki o przywrócenie portowi w Królewcu dawnego znaczenia. „Walki jednak zwycięskiej o swe dawne stanowisko sam Kró” wiec nie jest w stanie przeprowadzić. W pierwszym rzędzie jako warunek sine qua non wszystkich umów, jakiego zawierała Rzesza z sąsiadującymi państwami, winno być wzmocnienie jego zdolności konkurencyjnej.” Następnie domaga się większego jeszcze uwzględnienia położenia Królewca przez zarząd kolei niemieckich, i pomocy ze strony całej Rzeszy. Jak zaczątek tej całej akcji widzi autor w tej t. zw. „Hilfsaktion” (akcji, jak wiadomo zakrojonej na olbrzymią skalę).

W końcu autor zaznacza, iż Rzesza nie może skąpić swych środków dla niesienia pomocy Prusom, by je utrzymać w stanie żywotnym, a to dla tego, gdyż tylko wtedy Prusy, a z niemi port królewiecki mogą wytrwać na swej osuniętej placówce, aż do dnia, w którym (jak z pasją mówi autor) ten zarówno politycznie jak i gospodarczo bezsensowny twór polskiego korytarza zostanie usunięty.”

Poza nienawiścią, jaką zioną te słowa do polskiego dostępu do morza, przebiega również i irytacja, iż mimo wszystko Niemcy nie mogą tego „korytarza” prosto zgrabie przemocować. Tem łatwiej dostrzega się, jak krucho i wątłe są wszystkie argumenty gospodarcze, z którymi pragną Niemcy wystąpić wobec zagranicy, żeby poprzeć swoje żądania „rewizji granic wschodnich.”

**POPIERAJcie TANIE KUCHNIE
BO ONE KARMIA WSZYSTKICH
GŁODNYCH!**

Rozwój diecezji śląskiej

(KAP) W ubiegłych trzech latach diecezja Śląska wybudowała 18 nowych kościołów, 13 plebanii, dwa domy parafialne, oraz potężne seminarium duchowne. W tym samym czasie odrestaurowano 22 kościoły, dla których też zakupiono dzwony i organy. Budowa katedry śląskiej, największej w Polsce świątyni, posuwa się po początkowych trudnościach szybko naprzód. Obecnie rozpoczęto budowę pięciu dalszych kościołów. Zgodnie ze swym arcybiskupem dąży duchowieństwo śląskie do dalszego podziału większych parafii. Celem usunięcia braku powołań kapłańskich społeczeństwo śląskie zebrało odpowiednie fundusze na rozbudowę konwiktu biskupiego w Tarnowskich Górach, obliczonego na 60 studentów. Konwikt tarnogórski pomyślany jest jako jubileuszowy dar dla JE. ks. Biskupa A. Lisieckiego, który dnia 17 grudnia r. obchodzić będzie 25-lecie kapłaństwa. Budowę drugiego konwiktu biskupiego rozpoczęto w Rybniku. Podniesienie liczby powołań kapłańskich skutecznie propaguje ilustrowany tygodnik diecezjalny „Gość Niedzielny”, liczący 43.000 abonentów.

Ożywioną akcją rekolekcyjną rozwinał Związek kapłanów śląskich „Unitas”, któremu ks. biskup Lisiecki w tym celu bezpłatnie oddał zamek w Kokoszycach, tam też mieści się „księżówka” śląska, goszcząca podczas wakacji kleryków seminarjum śląskiego.

Dla Związku młodzieży założył ks. biskup Lisiecki osobne biuro o dwu dużych pokojach, mieszczących się w domu Arcybiskupa.

W roku bieżącym rozdanych będzie 7 nagród Nobla

Komisja przyznająca rok rocznie nagrody z fundacji Nobla, ma w roku bieżącym do dyspozycji 7 nagród. Przypisać to należy okoliczności, że z roku ubiegłego pozostały jeszcze dwie nagrody, a mianowicie nagroda pokojowa i nagroda za najlepszą pracę naukową z zakresu fizyki. Co do osób kandydatów r. tegorocznej nagrody Nobla, narazie nie pozostawiono wiadomości. Osoby, wymieniane przez rozmaite pisma, nie zostały jeszcze przez nikogo oficjalnie zgłoszone. Jako prawdopodobny kandydat na nagrodę z dziedziny fizyki wymieniany jest znany uczyony norweski, dr. Wiktor Goldschmid, który niedawno przeniósł się z Oslo do Göttingen.

Najbogatsi ludzie w Niemczech

W Niemczech, zwłaszcza w ich prasie demokratycznej, ujawnia się tendencja wyświeblania i porównania możliwości płatniczo-podatkowych najbogatszych ludzi w kraju.

Przed wojną istniała specjalna książka, służąca jako wykaz milionowych fortun w Niemczech. Autor jej, dawny wyższy urzędnik w niemieckim ministerjum spraw wewnętrznych, niejaki Rudolf Martin, zajął się zgodnym ze zmienionymi warunkami przerobieniem tego wykazu. Konkluzje jego dążą do wykazania, że „odwieczny wróg magnatów niemieckich, Polska”, która „zaanektowała” znaczną część najpiękniejszych i najbardziej dochodowych majątków na Górnym Śląsku, znacznie zubożyła zastęp płatniczych podatkowych w Niemczech. Pan Martin sam jednak sobie przeczy dalszymi pozycjami wykazu. Świadczącego, że liczba magnatów niemieckich nie jest pomimo to znacznie mniejsza, niż była przed wojną. Prasa demokratyczna z ubolewaniem zaznacza natomiast, że największe majątki niemieckie skupiają się w dalszym ciągu w rękach dawnego domu panującego, kilku książąt i zastępu wielkich przemysłowców.

Z wykazu pana Martina ujawnia się, że najbogatszym człowiekiem w Niemczech jest w dalszym ciągu ex-Kaiser, którego majątek oceniony jest na 15 milionów angielskich funtów szterlingów. (około 650 milionów zł.) a obszary należących do niego gruntów obejmują 200,000 akrów. Wielkim majątkiem rozporządza również pozostałi członkowie domu Hohenzollernów, poza byłym następcą tronu jedynie, którego osobisty majątek nie jest wielki. Następnym z kolei po ex-cesarzu największym milionerem pruskim jest książę Thurn i Taxis, którego majątek sięga 560 milionów złotych. Trzecią jest pani Berta Krupp von Bohlen, której własność wynosząca obecnie 400 milj. złotych skurczyła się jednak w porównaniu z jej majątkiem przedwojennym. Współzawodniczką pani Berty Kruppowej na polu milionów jest magnat z zagłębia Ruhry, Franz Thyssen, którego fabryki stali przewyższają dochodowością fabryki żelaza Ottona Wolffa z Kolonii. Szóstym z kolei magnatem niemieckim jest książę Hohenlohe Oehringen, którego posiadłości na Śląsku zawierają bogate pokłady węgla i cyny. Książę Maksymilian zu Fürstenberg, posiadacz olbrzymich posiadłości w Szwarzwaldzie i książę Henkel von Donnersmark figurują, jako siódmy i ósmy w tym wykazie. Autor wykazu ubolewa nad dawną fortuną księcia Pless, którego znaczna część posiadłości znajduje się obecnie w Polsce. Na ogół

widzimy jednak z wykazu, że możliwości podatkowe bogaczy niemieckich są wciąż jeszcze bardzo wielkie.

117 000 bezdomnych dziewcząt w Chicago

Jak mało uzasadniona jest legenda o powszechnym dobrobyciu w Stanach Zjednoczonych, tego najlepszym dowodem służyć może fakt, że w samym tylko Chicago, według danych ogłoszonych przez tamtejsze stowarzyszenie społeczne, 117,000 dziewcząt, pracujących zawodowo, nie posiada własnych mieszkań i gnieździ się w najbardziej nieodpowiednich lokalach „kątach”, gdyż przeciętny ich zarobek tygodniowy, nie przekraczający 20 dolarów, nie pozwala im na wynajęcie odpowiedniego mieszkania. Jest rzeczą oczywistą — i twierdzą autorzy tej zaskakującej statystyki — że te stotilkanaście tysięcy młodych dziewcząt, pracujących ciężko na swe utrzymanie i nieposiadających własnego mieszkania, narażonych jest na demoralizację otoczenia, choroby i upadek, rzucający je w odmęt zbrodni.

Jakimi winny być kobiety pracujące zawodowo

Niezwykle interesujące zdanie w tej sprawie wypowiedziała na łamach londyńskiego „Daily Mail” znana działaczka angielska lady Victoria Trafford. Zdaniem jej, kobieta, poświęcająca się pracy zawodowej, winna przede wszystkim posiadać wyraźną indywidualność, gdyż ta zwraca na siebie uwagę, interesuje i przykuwa. Ta nie dająca się wyrazić manifestacja poczucia własnego „ja”, jest najpewniejszą rekwizyją uzyskania dobrej pozycji życiowej. Drugą nieodzowną cechą jest pewność siebie, przytomność umysłu i zdolność trafnej obserwacji. Jeśli chodzi o wygląd zewnętrzny, to kobieta, pracująca zawodowo, powinna zawsze dbać o to, aby dobrze wyglądała. Niemniej koniecznymi cechami są: pogodny usposobienie, dobry humor i dyskrekcja. Każda kobieta, która wymienione cechy charakteru posiada, może — zdaniem lady Trafford — śmiało liczyć na osiągnięcie odpowiedniego stanowiska w swej pracy zawodowej.

Oszczędność przede wszystkim

W Chinach telegrafia optyczna nie cieszy się powodzeniem. Gdy postępy radio-techniki pozwoliły na przekazywanie obrazów, powstała równocześnie możliwość transmitowania gotowych tekstów jak np. strony manuskryptu lub też szpalty dziennika. Sposób ten dalek, prostszy od radjo - telegrafii z jej alfabetem Morse'a, zdawał się szczególnie wskazanym dla pism obrazowych; to też szybki rozwój telegrafii optycznej w Chinach był zdaniem ogółu rzeczą nie ulegającą żadnej wątpliwości. Tymczasem stało się inaczej: sprawa stanęła na martwym punkcie, z którego się dotychczas nie rusza. Rzecz tłumaczy się w sposób następujący: pismo chińskie nigdy nie dało się przetłumaczyć na znaki alfabetu Morse'a, na skutek czego każda litera alfabetu została zastąpiona numerem, przeznaczonym do telegraficznego użytku, ponieważ jednak niektóre chińskie litery oznaczają całe zdanie, cyfrowana radjo - depesza wypada w Chinach znacznie taniej od radjo - depeszy optycznej.

Najwyższy budynek świata

Rekord wszelkich dotychczasowych drapaczyw nieba, zostanie pobity przez znanego multimilionera amerykańskiego, Roberta Godeta, który przedsięwziął wybudowanie w Nowym Jorku przy Lexington avenue siedemdziesięciopiętrowego budynku według projektów jednego ze znanych architektów — specjalistów od drapaczy chmur.

Nowe wydawnictwa

(KAP.) W dniu dzisiejszym ukazał się pierwszy zeszyt ilustrowanej Encyklopedji Katolickiej p. t. „Watykan”. Zeszyt ten obejmujący opis Watykanu, bogato ilustrowany, przedstawia się doskonale tak pod względem treści, jak i zewnętrznej formy. Następne zeszyty ukazywać się będą każdego 1 i 15 miesiąca. Niektóre z opracowanych tematów są przekładami z języków obcych, większość jednakże będzie oryginalną pracą polskich autorów katolickich.

Redaktorem Encyklopedji i jej cenzorem z ramienia Władzy Duchownej jest ks. dr. Zygmunt Kozubski, prof. Uniwersytetu Warszawskiego. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 15.

„Ugoda Laterańska”. Pod tym tytułem wydała Liga Katolicka w Poznaniu bardzo interesującą broszurę pióra Witolda Bronowskiego. Rozprawa ta, napisana jasno i źródłowo, rozpatruje nową sytuację, jaka zapanowała obecnie między Kościołem a państwem włoskim. Z korzyścią przeczyta ją każdy, także niekatolik; może posłużyć doskonale szczególnie inteligencji, duchowieństwu zaś i nauczycielstwu stanie się pożądanym podręcznikiem wykładów szkolnych. Również służyć może jako materiał referatowy, nietylko w bieżącym roku jubileuszowym. Cena 1 zł.

Odpowiedzialność karna głuchoniemego

Ustawa przewiduje odnośnie do poczytalności kryminalnej trzy okresy w życiu człowieka: Pierwszy to okres niepoczytalności bezwarunkowej, sięgający do ukończonych lat 12; drugi okres ograniczonej odpowiedzialności, sięgający do ukończonych lat 18; od tam rozpoczyna się trzeci okres, czyli okres bezwarunkowej poczytalności.

Człowiek musi osiągnąć pewien wiek i musi wykazać pewne kwalifikacje umysłowe, by mógł być pociągnięty do odpowiedzialności za swe czyny. Tej poczytalności kryminalnej ustawa głuchoniememu w zasadzie nie odmawia, liczy się jednakże z tem, że jego ułomność fizyczna może pociągnąć za sobą zatamowanie rozwoju umysłowego. Dlatego postanawia § 58 kodeksu karnego, że „głuchoniemego, który nie miał świadomości, potrzebnej do zrozumienia karalności popełnionego przezeń czynu, należy uniewinnić”.

Ustawa przewiduje więc także pewną ograniczoną poczytalność głuchoniemego i robi go odpowiedzialnym za czyny karalne tylko wówczas, jeżeli posiadał świadomość, iż czyn jego podlega karze. Głuchoniemy, nie mający rozeznania, stoi pod względem karalności za czyny przedmiotowo przestępne narówni z dzieckiem poniżej lat 13. Nieraz będzie sędziemu trudno ustalić, czy głuchoniemego należy zaliczyć do niepoczytalnych bezwarunkowo; w takim wypadku należy zawsze rozstrzygnąć na korzyść głuchoniemego w myśl zasady prawnej: w razie wątpliwości na korzyść oskarżonego.

Popełnienie czynności niedozwolonej może jednakże pociągnąć za sobą obowiązek odszkodowania w postaci prawno-cywilnej odpowiedzialności. Kiedy to następuje odnośnie do głuchoniemego, powiada § 828 kod. cyw.:

„Kto ukończył siódmy rok życia, atoli nie ma ukończonych lat osiemnastu, nie odpowiada za szkodę, którą drugiemu wyrządzi, jeśli popełniając czyn, wyrządzający szkodę, nie miał świadomości potrzebnej do zrozumienia odpowiedzialności. To samo odnosi się do głuchoniemego”.

W myśl powyższego paragrafu głuchoniemego obciążają skutki prawno-cywilne popełnionego czynu niedozwolonego na tych samych warunkach jak skutki karne. Momentem więc decydującym zawsze będzie, czy głuchoniemy był świadomy tego, że wkracza bezprawnie w sferę indywidualnej wolności drugiego człowieka. Jedną jednakowoż różnicę widzimy między przepisami ustawy karnej a przepisami kodeksu cywilnego, odnoszącymi się do odpowiedzialności cywilno-prawnej za czyny niedozwolone. Według kodeksu karnego okres bezwarunkowej niepoczytalności, a więc i okres bezwarunkowej niekaralności, sięga do skończonych 12 lat, podczas gdy według kodeksu cywilnego odpowiadałby głuchoniemy za skutki niedozwolonego czynu już od początku 8 roku życia, o ileby miał świadomość człowieka normalnego.

Jeżeli chodzi o obronę głuchoniemego, należy podkreślić odmienne zasady procesu karnego a cywilnego. W procesie karnym sąd, badając prawdę materialną, będzie musiał głuchoniememu udowodnić, że miał świadomość, potrzebną do rozeznania czynu karalnego i pytanie to musi bezwarunkowo rozstrzygnąć; natomiast w procesie cywilnym głuchoniemy sam będzie musiał udowodnić, że mu brak tej świadomości. Inaczej spotkają go skutki jego odpowiedzialności prawno-cywilnej. L.

zawodowych i przez rozbudowę polityki socjalno - ekonomicznej.

Niepowsiągnięty wzrost liczby bezrobotnych musi być opanowany i uniemożliwiony przy pomocy zarządzeń zawodowych i państwowych. Przy pomocy takich środków, jak dotacji rodzinne, ułatwienia podatkowe, ochrona macierzyństwa, opieka nad położnicami i niemowlętami, ubezpieczenie majątku rodzinnego itd. należy zabezpieczyć rodzinę pod względem moralnym i gospodarczym.

Związki zawodowe (organizacje stanowe) winny być chronione przez ustawodawstwo i uzdolnienie do możliwie samodzielnego zarządu. Należy popierać politykę socjalną, a natomiast zwalczać nieusprawiedliwioną ingerencję państwa w sferę interesów prywatnych oraz wszelką niepotrzebną centralizację.

Radio zastępuje pilota

W Japonii dokonano ostatnimi czasy interesującej próby samolotem na odległość. Próba ta miała przebieg następujący:

Japoński statek wojenny wystrzelił w powietrze za pomocą specjalnego przyrządu, podobnego do katapulty — pozbawionego pilota samolotu, poczem w ciągu 40 minut kierował jego ewolucjami w przestworzu za pomocą rozkazów, wysyłanych w drodze radiowej. Pilotowany w ten sposób samolot wykonał podobno bez zarzutu cały szereg zwrotów i ruchów do loopingu, wzięcia.

To zastosowanie fal eteru w aeronautyce przypomina zeszlaczalne manewry niemieckiego pancernika „Zaehringen” oraz świetną replikę Anglii na powyższą inicjatywę Niemiec.

Kwestja celu dla artyleryjskich ćwiczeń morskich była zawsze sprawą do rozstrzygnięcia trudną, gdyż z jednej strony nie mogło być mowy o obsadzeniu całego statku, służącego za cel pocisków, z drugiej zaś strony ogień działowy, skierowany do nieruchomego parowca, nie odpowiadał warunkom wojennym. Telemechanika rozwiązała ten trudny dylemat w sposób zupełnie zadowalający. Pierwszym państwem, które zastosowało w tej dziedzinie fale eteru, były Niemcy. W ślad za nimi Wielka Brytania, zazdrośna o światowy rozgłos niemieckich radio-manewrów, obdarzyła dusze w postaci aparatu odbiorczego stary statek z 1911 roku, roszący miano „Centurion”. Ta dusza pozwała pozbawionemu załogi parowcowi, przeznaczonemu na cel dla artyleryjskiego ognia floty angielskiej, wykonywać następujące rozkazy: 1. Uruchomić swe maszyny, bądź stanąć. 2. Przyspieszyć ruch naprzód, bądź cofa się. 3. Płynąć w określonym kierunku. 4. Zmieniać kierunek pod jakimkolwiek wskazanym kątem. 5. Wypuścić zastony dymu, maskującego go przed ogniem napastnika.

Angielska admiralacja zarządziła specjalny pokaz dla prasy i oto zaproszeni dziennikarze mogli obserwować z pokładu statku „Teazer” jak parowiec widmo zmieniał kurs, przyspieszał bieg, miał się w prawo i w lewo, wreszcie, nie mogąc ująć celnego ognia eskadry, chwycił się ostatecznego środka i otulił się w gęstą czarną zastonę dymu. Wszystkie te ewolucje były dyktowane „Centurionowi” z oddalonego o kilka kilometrów admirałskiego statku.

Zawody niemowląt.

Na wystawie radjowej w Los Angeles odbywają się oryginalne zawody, w których biorą udział niemowlęta. Na dużym, starannie skoszonym trawniku w pobliżu pawilonu radjofonii szkolnej stoją długim szeregiem wytworne wózki dziecięce, wyposażone w głośniki współzawodniczących firm, produkujących sprzęt radiowy. W wózkach tych spoczywają dzieci. Z głośników brzmia kołysanki, nadawane naprzemiennie przez kilka rywalizujących rozgłośni. Dziecko, które pierwsze zaśnie, jest zwycięzcą tych cichych, nieuciążliwych zawodów a jego zwycięstwo jest jednocześnie triumfem firmy, która wyprodukowała „najbardziej usypiający” głośnik i triumfem stacji, która nadała „najbardziej usypiającą” kołysankę.

Radjostacja Ligi Narodów.

Podkomisja wyznaczona przez stałą Komisję Ligi Narodów do zbadania sprawy budowy radjostacji do użytku Ligi, postanowiła powierzyć tę budowę szwajcarskiemu wu Radjowemu. Które też będzie prowadzić wybudowaną przez siebie stację w czasach niemałych, ustępując Lidze Narodów jedynie w chwilach potrzebnych. Koszty budowy radjostacji Ligi wyniosą w przybliżeniu 1.900.000 szwajcarskich franków.

Wyspa radjofonii.

Na całej bodaj kuli ziemskiej — jak donosi „Corriere della Sera” krajem najbardziej upośledzonym pod względem radjowego odbioru jest Guatemala.

Dotychczas nikt nie zdołał ustalić, czy temu winien klimat góry, czy jaki inny, nie wykryty jeszcze przez naukę czynnik lokalny. Faktem jest, iż od kwietnia do sierpnia najbardziej udoskonalone aparaty odbiorcze w Guatemali uporczywie milczą.

We wrześniu i październiku coś się zmienia i ucho radiostacja zaczyna różnić w eterze słabe jakiegoś głosu, wzmagające się stopniowo od listopada aż do lutego.

W marcu znów następuje przełom i odbiór staje się coraz cichszy, aż wreszcie z początkiem kwietnia — ustaje zupełnie. S. F.

Pierwsza na świecie wypożyczalnia aeroplanów.

Wobec rozwoju komunikacji lotniczej w St. Zjednoczonych, w Kansas City zorganizowane zostało pierwsze na świecie przedsiębiorstwo wynajmu aeroplanów na dowolny czas. Nowa firma nosi nazwę Saunders Fly-it Yourself Co. Każdy, posiadający „prawo lotu”, będzie mógł wynająć aeroplan za opłatą 20 dolarów na godzinę, jeśli zaś sam nie może pilotować, będzie mógł wynająć aeroplan wraz z pilotem za opłatą 30 dolarów na godzinę.

Widzenie na odległość w barwach.

Przed niedawnym czasem odbyła się w laboratorium „Belle Telephone Comp.” demonstracja widzenia na odległość w barwach. Oczom zebranych widzów ukazał się na przedniej stronie telewizora — przekazany na odległość kilku kilometrów jasny, barwny obrazek wielkości dwa i pół X 2 i pół cm., posiadający wyraźne zarysy i zupełnie naturalne barwy.

Pomysłowy wynalazek angielskiego posła.

Jeden z posłów angielskich ma być autorem wynalazku, o którym tu będzie mowa, pomysłu, który zapewne znajdzie zastosowanie w większych miastach, jak się to stało już w Paryżu. Wymieniony poseł mieszka w jednej z dzielnic Londynu, odznaczającej się od szeregu lat chaotycznym sposobem stawiania budowli. Okoliczność ta sprawia, iż ludzie, mający interes do posła, muszą błądzić przez dłuższy czas w ciasnych uliczkach, zanim znajdą jego dom.

By usunąć raz na zawsze tę niedogodność, wpadł poseł na pomysł bardzo przebiegły. Oto na swoich biletach wizytowych kazał drukarzowi wykonać dokładny plan odnośnej części Londynu, z dokładnym zaznaczeniem drogi, prowadzącej do jego mieszkania od pewnego znanego wszystkim punktem stolicy.

Jest duże prawdopodobieństwo, że wizytówka tego rodzaju znajdzie w większych miastach duże rozpowszechnienie. Ulepszeniem tego biletu wizytowego może być podanie oprócz wskazania odnośnej drogi, także wiadomości o ruchu komunikacyjnym, godzinach odjazdu autobusów itp. Wynalazek posła angielskiego może doprawdy zaoszczędzić interesantom dużo czasu i pytania przechodniów o informację. S. F.

Podatki widowskie a samorządy

Z kół właścicieli kinematografów otrzymujemy pismo, które wysyłała okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 26. 6. rb., dotyczący podatku widowskiego. Min. spraw wewnętrznych stosuje wobec polskiej wytwórczości filmowej zrozumiały ze względu na rozwój tej gałęzi protekcyjizm. W istocie swej nie sięga on jednak tak daleko, jak tego wymagają interesy tej młodej gałęzi przemysłowej.

Niecisłe jest twierdzenie, że okólnik nakazuje obniżenie podatków do 50 proc. Niema tam takiego punktu, jest natomiast paragraf o zastosowaniu pewnych ulg podatkowych dla filmów artystycznych oraz filmów, wytwarzanych w kraju. Mimo wszystko nowy okólnik bynajmniej życzliwie nie traktuje kinematografów. Przewiduje się tam bowiem maksymalny podatek 60 proc., do którego zastosowania dąży każdy prawie samorząd danej miejscowości, a przecież dotąd w całym szeregu miejscowości stosowano niższą stopę podatkową, wahającą się między 20 a 50 proc. Pobieranie wyższej stopy podatkowej wpływa bowiem na zabijanie działalności przedsiębiorstw.

Jeżeli zatem magistratury byłyby podniosły podatki do normy 60 proc., ilość kin, a co poza tem idzie wytwórczość krajowa i możliwość zatrudnienia robotnika w kraju w tej gałęzi, spadłyby przynajmniej do połowy. Krótkowzroczność polityki magistratów polega na tem, że twierdzą one, iż przez obniżenie stopy podatkowej uszczuplają się ich dochody z tego źródła. Tymczasem dane statystyczne mówią o czemś wręcz przeciwnem. Warto przy tych obliczeniach wziąć pod uwagę miasto Poznań.

R. 1926. Podatek 60 proc., kin 10; wpływ podatkowy 429,010 zł 72 gr.

R. 1927. Podatek do lutego 60 proc., od marca 50 proc., kin przez 4 1/2 mies. 10, przez 7 1/2 — 9; wpływ podatkowy 559,523 zł 43 gr.

R. 1928. Podatek do czerwca 50 proc., od lipca 40 proc., kin już 12; wpływ podatkowy 1,023,507 zł 37 gr.

R. 1929 do mies. lipca podatek 40 proc., kin 15; wpływ podatkowy 571,446 zł 43 gr, a sezonowe miesiące w kinach dopiero nadchodzą.

Powyższe cyfry mówią same za siebie. Zniżony podatek — zwiększona ilość kin i zwiększona frekwencja, a zatem, wszystkim zwiększony podatek — Dodać do ogólnych cyfr należy, że w samej Warszawie z 39 kin

niedawno, dziś doliczyć się można 52, a ogólnie z czterystu kilku dziesięciu kin w Polsce podniosła się cyfra do około osiemset, a Związek miast krzyczy — nie obniżajcie nam dochodu z kin, bo to nasze prawo i zaskarżymy was do Trybunału.

Okólnik zatem min. spr. wewn., patrząc z punktu interesu ogólnego, nie powinien być zwalczany, lecz wprost przeciwnie. Dla zawartych w nim intencji powinien być w ramach pobieranego w chwili obecnej w danej miejscowości podatku, wszędzie zastosowany. Ol.

Nowy program ekonomiczno-społeczny katolików szwajcarskich

(KAP) „Tydzień społeczny”, który obradował w Einsiedeln w sierpniu 1927 r., zestawił szereg tez, których opracowanie w formie wyczerpującego programu powierzył specjalnej komisji, złożonej z przedstawicieli szwajcarskiej konserwatywnej partji ludowej, szwajcarskiego katolickiego związku ludowego i chrześcijańsko-społecznego związku robotniczego Szwajcarii. Komisja ta opublikowała obecnie program, który posiada aprobatę Episkopatu Szwajcarii. Wspomniane wyżej związki uważają go za obowiązujący. Podajemy wyjątki z tego programu.

Należy odrzucić liberalizm ekonomiczny i kapitalizm, jako systemy, które wprowadzają formę gospodarki, opanowanej przez kapitał i jego jednostronny interes dorobku. Tak samo należy odrzucić socjalizm i komunizm. Kościół, jako stróż praw moralnych z powołania, wywiera określony wpływ wna życie społeczne i ekonomiczne. Człowiek jest ośrodkiem porządku społeczno-gospodarczego. Jego praca ma prawo do normalnej i społecznej oceny oraz do słusznego wynagrodzenia. Wynagrodzenie winno umożliwiać stosowne, godne człowieka utrzymanie oraz pokrycie wszystkich potrzeb zarówno robotnika, jak i jego rodziny.

Racjonalizacja musi przedewszystkiem przyczynić się do umoralnienia ekonomiji i popierania solidarności wszystkich ludzi, zatrudnionych w produkcji. Jej zdobycze finansowe i higieniczne winny w pierwszym rzędzie przypadać robotnikom. Koncentracyjnej dążności gospodarczej, kierowanej przez jednostronną kapitalistyczną chęć zysków należy przeciwdziałać za pośrednictwem organizacyj

KULTURA FIZYCZNA

Lekkoatletyczny mecz

„Polonia” - „Warta”

Godnem zakończeniem sezonu ruchliwej sekcji lekkoatletycznej „Warty” będzie 6 października mecz międzyklubowy „Polonia” (Warszawa) — „Warta”. Zbyt dobrze znane są wyczyny w tej dziedzinie sportu klubu stołecznego, abyśmy mieli się gubić w szczegółach. Dość wymienić nazwiska: świetnego dziesięciobojowca Cejzika, sprintera i skoczka Sikorskiego, miotacza Górskiego, rekordzisty w skoku w wyż Fryszczyzna; dalej — nieprzeciętnych Meyre, Maszewskiego, Nowakowskiego, Mędrzyckiego, wreszcie Łukaszewicza, Szelestowskiego i Buczyńskiego — aby zwabić jak najliczniejsze rzesze miłośników lekkiej atletyki na boisko „Warty”. Raz dopiero gościła „Polonia” jako drużyna w Poznaniu i odniosła zwycięstwo nad reprezentacją C. W. Sz. G. i S. zasiloną zawodnikami Poznania.

„Warta” przeciwstawi gościom przede wszystkim Heljasza, Banaszkiwicza, Biniakowskiego, Urbaniaka, Szwarca, Nogaia, Rochowicza; dalej: Pawlaka, Iwańskiego, Janickiego, Gatkowski, Kędzię, Wojtkowiaka i Gawrycha.

Wygrana „Polonii” jest ponad wszelką wątpliwość; „Warta” po wartościowych zwycięstwach nad „Stadionem” z Król. Huty, a przede wszystkim nad „Cracovią” winna się wysilić, aby z walki z czołowym klubem Polski, mimo porażki — wyjść z honorem. I choć nieznany jest do tej chwili skład drużyny warszawskiej, to jednak postaramy się omówić szanse, przyczem zaznaczamy, że w meczu obowiązują punktacja 4, 3, 2, 1; w sztafetach — 8 i 4.

Na 100 i 200 m. jest Sikorski bezapelacyjnym zwycięzcą. Biniakowski z Cejzikiem względnie kimś innym walczyć może jedynie o drugie miejsce. Rewelacja mistrzostw kl. B, młody sprinter „Warty” — Stawiński (11,7” i 24,8) przypuszczalnie nie odegra poważniejszej roli. Typujemy 6:4. Na 400 m. Biniakowski mimo słabszej formy winien odnieść zwycięstwo nad Maszewskim i Nowakowskim, a nawet niewykluczone jest wysunięcie się Iwańskiego na trzecie miejsce — 4:6. Na 800 i 1500 m. stoczą zaciętą walkę Mędrzycki z Szwarzem, a w pośród Maszewskiego względnie Kędzi też trudno doszukać się pewnych kandydatów na 3 i 4 miejsca. Przewidujemy przeto w obydwu biegach przezornie 5:5.

5 000 m. może „Warta” odnieść pełne zwycięstwo przez Nogaia i Rochowicza, bowiem ich przeciwnicy Łukaszewicz, Szelestowski czy Buczyński nie należą do czołowej klasy; ostrożnie zatem licząc powinno być 4:6. W biegach rozstawnych, tak 4×100 jak i 4×400 m. zwycięży „Polonia” i uzyska łącznie punktów 16:8. Skok w wyż miał dać emocjonującą walkę Banaszkiwicz i Fryszczyzn; wobec wyjątkowo słabej formy ostatniego a świetnego wyczynu Cejzika w dziesięcioboju — zamieni się na walkę Banaszkiwicz i Cejzik, a Fryszczyznowi przypuszczalnie łatwo będzie zwyciężyć Kruzczyńskiego; rezultat może wypaść 5:5. W skoku w dal Poznań jest „kopciuszkiem” Polski; „Polonia” zwycięży tutaj 7:3. W skoku o tyczce jedynie Urbaniak walczyć może o miejsce, ale za to przy szczęściu nawet o pierwsze, gdyż tak Cejzik jak Fryszczyzn nie mają tutaj stałego wyniku; prawdopodobnie jednak zwycięży „Polonia” 6:4. W rzucie dyskiem startuje czołowa polska klasa: Górski, Heljasz, Cejzik, którzy przy zmiennych wynikach stają do walki z równymi szansami. Janicki czy Urbaniak jedynie przy wyjątkowej kondycji i niedyspozycji któregoś z wymienionych zająć mogliby lepsze niż ostatnie miejsce; przewidujemy 6:4. Rzut oszczepem — mając na uwadze ostatnie wyniki Urbaniaka (stałe ponad 50 m.) winien dać jemu pierwsze miejsce przed Cejzikiem; Gatkowskiego również lekceważyć nie można, pomnąc o jego ostatnim wyniku (ponad 47 m.); rezultat brzmieć winien przeto w najgorszym razie 5:5. W pchnięciu kulą Heljasz przy znanej ambicji również zwyciężyć winien przed Górskim, a Urbaniak w każdym razie bez walki 3 miejsce Czejzikowi nie odda; ostrożnie typując przypuszczamy 5:5.

Ogólny rezultat na korzyść „Polonii” będzie zatem w przybliżeniu 80:64, przyczem obliczenie to jest nieuchwytnie, bowiem Cejzik z powodzeniem startować może n. p. do biegu płaskiego na 400 m.; ewentualnych innych zmian również przewidzieć niepodobna. Porażka „Warty” w wymienionym stosunku nie będzie jednak kompromitująca, a rosnące z dniem każdym rzesze zwolenników lekkiej atletyki, podążą niewątpliwie licznie na tę — jedną z najpiękniejszych imprez sportowych, rozegranych w roku bieżącym w Poznaniu.

Ten sam postęp widać na 400 m, gdzie lepsze czasy osiągnęło 14 zawodników, z których 10 płynnie znacząco nie poniżej zeszłorocznego rekordu. Również na 1500 m nie mieliśmy poza Koehlerem ani jednego zawodnika, któryby przekraczał 33 min., gdy tymczasem na tegorocznych mistrzostwach wspomniany czas uzyskało już 8. Charakterystyczny jest niżej fakt, że gdy w ubiegłym roku zawodnik ze stylem klasycznym, a więc najmniej szybki, mógł zająć na 100 m trzecie miejsce — obecnie zadowoliłby się musiał dziesiątym. Który pływak z tej zwartej masy wybiję się na czoło w przyszłym roku osądzić trudno; wielkie dane oprócz wspomnianego Richtera posiadają Thiem, Marecki, Lewandowski, a po zmianie stylu jeszcze Wolkenstein, Górnicki i Pietrowiak.

Mniejszy postęp zrobiono w stylu klasycznym, co zresztą jest zjawiskiem, notowanym w całej Polsce, a spowodowanem w pierwszej linii wspomnianem przetruceniem się większości pływaków na crawla. Przesunięcia zaszyły tylko na dalszych miejscach, bowiem pierwsze zdecydowanie trzyma Kaniewski, który na mistrzostwach Polski najlepiej wykazał swoją wartość. Niespodzianką były wszakże wyniki zdobywcy drugiego miejsca w biegu „Ilustracji Wikip.”, Wesołowskiego oraz młodego Zawieji, którzy razem z Mateckim I. już na drugi rok mogą być groźni dla Kaniewskiego. Cztery wymienieni osiągnęli czasy poniżej 3:30, gdy w ub. roku jedynie Kaniewski i Antoniewicz tego dokonali. Liczba płynących poniżej 3:40 wzrosła z 7 na 11.

Mimo tego, iż nawznak specjalizowało się kilku zawodników, większej poprawy nie zrobili. Jedynie Antoniewicz polepszył znowu swój rekord odsuwając się jeszcze bardziej od reszty. Może przejście tu kilku zawodników na crawl przyniesie jakąś poprawę w przyszłym roku, bo dotychczasowym klasycznym stylem ani Ciastowski ani Filipowski mimo intensywnego treningu poniżej 1:40 nie mogą jakoś zejść. Z dalszych zawodników dane posiadają: Maśliński, Schneider i Turowski; wogóle poniżej 2 min. robi obecnie 8 na 5 w ub. roku.

Zdobycie trzeciego miejsca na mistrzostwach Polski w skokach przez Grabca wykazało, że i w tej dziedzinie poziom się poprawił; małe różnice w punktach między zawodnikami świadczą o wyrównaniu sił. Bujak, Maciejewski i Grzechowiak, a w wieżowych Bujak, Grzechowiak, Maciejewski — posiadają już dziś pełen repertuar skoków, których średnia zaledwie o kilka dziesiątych zbliża się do 7, minimum dla uzyskania pierwszej klasy. Szkoda, że por. Jankowski, dotychczas

sowy czołowy nasz skoczek wycofał się z czynnego życia, byłby bowiem równorzdnym przeciwnikiem dla Grabca.

Tym czynnikiem, który najwięcej ściga do klubów nowe siły, a na zawody publiczność, jest piłka wodna; zrozumieli to jednak tylko cztery na ogólną liczbę czterech towarzystw, jakie posiadamy w okręgu. Wobec tego jednak, że w ubiegłym roku zaledwie dwa kluby posiadały drużyny i tu postęp jest widoczny. Wzrosła również z tej racji liczba meczów, bowiem w ub. r. odbyły się tylko jedno spotkanie międzyklubowe, jedno z Pomorzem i kilka treningów — gdy w obecnym sezonie tych ostatnich rozegrano kilkanaście, 12 międzyklubowych oraz jedno z Gdańskiem. Z drużyn bezkonkurencyjną okazała się „Unja”, która już obecnie należy do czołowych zespołów Polski. Z pozostałych „Schwimmverein” (I.S.V.) i „Legja” są mniej więcej na jednym poziomie, a „P. T. P.” — trochę słabsze. Z graczy na wyróżnienie zasługuje przede wszystkim bramkarz Widermański oraz dobry technicznie Richter i Drożdżewski.

U pań postęp zaznaczył się przede wszystkim w wyrównaniu się poziomowi i w ukazaniu kilku nowych, dobrze zapowiadających się zawodniczek. Ciągły zastój panuje w stylu dowolnym, gdzie mało jeszcze pań płynnie crawlem, a zeszłoroczna bezkonkurencyjna Krauzówna z powodu nietrenowania nie zrobiła postępów, ulegając innym. Oprócz niej crawlem płyną jedynie Kretschmanówna i Bluemelówna. Liczbowo można mówić o postępie: zastęp 3 zawodniczek płynących poniżej 2 min. powiększył się o 2 dalsze, a przy czasie 2:10 — z 7 na 10. Za to w stylu klasycznym nastąpiła duża poprawa wyników. Do Kretschmanówny znacznie zbliżyły się Kaczmarkówna i Antoniewiczówna, z których obie mają wszelkie dane, by zejść poniżej 4 min. O wyrównaniu się poziomowi świadczy najlepiej też liczba zawodniczek, które zeszły poniżej 4:35, bowiem na 4 w ubiegłym roku (Kretschmanówna, Krauzówna, Okopińska i Triebwasserówna) obecnie 8 robi ten czas, mianowicie: Kretschmanówna, Kaczmarkówna, Antoniewiczówna, Walkowiakówna, Ratajczakówna, Krauzówna, Bluemelówna i Okopińska, a z niepływających na tym dystansie wymienimy jeszcze Duszyńską i Chwirotównę. Zupelny zastój panuje na dystansach dłuższych 400 m i 1500 m, wreszcie w pływaniu nawznak, gdzie poza Bluemelówną i Sobolewską niema zawodniczek możliwych stylowo o jakim takim czasie. W skokach również tylko jest jedna Urbańska, która robi ciągle postępy.

Mistrzostwa klasy A Pozn. O. Z. P. N.

I.

Przewidywania nasze na początku sezonu co do przypuszczalnego przebiegu tegorocznych okręgowych mistrzostw kl. A sprawdziły się naogół. Same rozgrywki należy uważać już za ukończone, aczkolwiek sytuacja na końcu tabeli z powodu protestu „Pogoni” i jednego zaległego z pierwszej serji meczu ze „Stellą” może jeszcze ulec zmianie, zależnie od wyniku. Omawiane mistrzostwa wykazały, niestety, znowu spadek naszej czołowej klasy i ogromną niestalość miejscowych drużyn. Przyczyny tego należy dopatrywać się przede wszystkim w braku boisk i ciągłym deficycie z jakim miejscowe kluby wciąż walczą. Pod tym ostatnim względem lepiej znacznie wychodzą zespoły prowincjonalne, bowiem na własnym gruncie każdy z nich cieszy się dużym poparciem, a wszystkie spotkania stanowią tam dużą sensację sportową, gromadząc stale pokaźne zastępy publiczności. Spadek formy i ogólnie poziomu poznańskiego piłkarstwa uwydatnia się już chociażby w tem, że z 6 drużyn miejscowych, które ciągle prawie znajdowały się w czołowej grupie pozostały zaledwie dwie, nie licząc rezerw „Warty”. Reszta nie tylko że znalazła się na ostatnich miejscach, ale nawet zagraża jawne widmo spadku do kl. B, co jest niemal równoznaczne z rozwiązaniem klubu, względnie powolnym jego upadkiem.

Na to wszystko patrzą, zachowując całkowitą bierność władze miejscowe. P. O. Z. P. N. zamiast przeciwdziałać złu, dotąd sam nie okazał żadnego zainteresowania temi smutnymi objawami, opierając swą „działalność” jedynie na wymierzaniu kar, rutynistycz-

nem traktowaniem wszystkiego bez wnikania w istotę sprawy. Ciągłe wewnętrzne zatargi w tej organizacji, całkowita jej nieporadność — wszystko składa się na smutny obraz stosunków panujących w poznańskim piłkarstwie. Nic więc dziwnego, że się ono raczej cofa, zamiast kroczyć po szlakach rozwoju.

Mistrzostwo klasy A Pozn. O. Z. P. N. zdobyła w tym roku „Legja”. Tytuł ten przypadł jej w udziale zupełnie zasłużenie. Na 18 meczów zwyciężyła w 15, przegrywając tylko dwa i posiadając doskonały ogólny stosunek bramek 73:29, który mówi sam za siebie. Biła swych przeciwników jak chciała, zwłaszcza w pierwszej serji rozgrywek, gdyż wtedy znajdowała się rzeczywiście w doskonałej formie. Przypomnieć tu należy spotkanie z „Wisłą” w pełnym składzie: mistrz ligi z wielkim trudem i tylko dzięki szczęściu wygrał wówczas 1:0, uzyskując natomiast w drugim dniu w meczu z „Legją” zasiloną dwoma graczami „Pogoni” wynik remisowy 2:2. W drużynie naszego obecnego mistrza klasy A uderza przede wszystkim niezwykła ambicja, ofiarność i wytrzymałość. Większość graczy to jeszcze młodzi piłkarze, którzy przy lepszym wyszkoleniu mogliby stanowić naprawdę nieprzeciętny zespół. Szanse „Legji” w rozgrywkach międzyokręgowych są niemałe, zwłaszcza, jeżeli wykaże poziom gry i formę, w jakiej się znajdowała podczas pierwszej serji mistrzostw.

PRZY ZAKUPACH ZWAŻAJ
CZY JESTEŚ W SKLEPIE
POLSKIM I CHRZEŚCIJAŃSKIM!

Po sezonie pływackim w Poznaniu

Tegoroczny sezon należał bezspornie do bardziej udanych. Te cztery miesiące przyniosły taki postęp, o jakim na progu sezonu nie śmiały marzyć nawet najwięksi optymiści. Ze zdecydowanie zapoznanego miejsca pływactwo poznańskie zbliżyło się wyraźnie do czołowej klasy polskiej, osiągając wyniki, których już nie mamy powodu wstydzić się. Więc liczba zawodników I. klasy wzrosła z jednego na trzech, należy bowiem do niej dziś Kaniewski, Lisewski i Kretschmanówna. Dalszych 13 zawodników zbliżyło się o sekundy zaledwie do czasów kwalifikujących do pierwszej klasy i tylko z powodu braku w ostatnim czasie poważniejszej imprezy, pływacy tacy jak — Richter, Lewandowski, Marecki, Antoniewicz a z pań Kaczmarkówna, czy Antoniewiczówna — nie przekroczyli tej granicy. Zdobyte drugiego miejsca przez Kaniewskiego, a szóstego przez Lisewskiego, dalej trzeciego i czwartego w skokach przez Grabca w zawodach o mistrzostwo Polski; wstawienie Kaniewskiego do reprezentacji na Trójmecz Słowiański, a przede wszystkim zdobycie tytułu mistrza przez Lisewskiego w zawodach długodystansowych — oto sukcesy i niezawodny wskaźnik żywiołowego pędu naprzód pływaków naszego okręgu. Tem boleśniej dla wszystkich jest moment zakończenia sezonu i rozpoczęcia przymusowej ośmiomiesięcznej przerwy, gdy tymczasem inne ośrodki, które z takim trudem zdołałyśmy dogonić, przenoszą się do krytych pływali, by znowu prześcignąć nas i powiększyć różnicę.

Tak znaczna poprawa wyników,

wzrost liczby dobrych pływaków — to w pierwszej linii zasługa obu trenerów, zaangażowanych dla naszego okręgu w ubiegłym i bieżącym roku przez Polski Związek Pływacki. Który z nich więcej przyczynił się do pięknego rozwoju trudno określić, pewnem wszakże jest, że na podniesienie się poziomu wpłynęło również zrozumienie wartości crawla jako najszybszego stylu, przez co większość pływaków już w ubiegłym roku przetruciała się na crawla, który dotychczas używano tylko kilku członków „Unji”.

Największe postępy są do zanotowania w stylu dowolnym. Tu wielką zdobyczą tegorocznego sezonu jest młody bo 17-letni zaledwie zawodnik „Unji” Lisewski. Coprawda już z poprzedniego sezonu w spotkaniu z Pomorzem, gdzie zaledwie o dłoń przyszedł za bezkonkurencyjnym wtedy Richterem, każdy domyślał się jego wartości, niewielka jednak wytrzymałość wskazywała wówczas, iż możliwości Lisewskiego kończyć się będą na 100 ewentualnie na 200 m. Tymczasem dziś jest on bezkonkurencyjny u nas na wszystkich dystansach począwszy od 50 m, a skończywszy na 5 000 m. Dotychczasowy rekordzista tego dystansu, Richter mimo, iż zrobił również wielki postęp, nigdy nie był groźny dla swego zwycięskiego rywala. Oni dwaj też jedynie zeszli w 1928 r. na 100 m poniżej 1:30; dziś przekraczają tę granicę również Lewandowski, Marecki, Thiem i Pietrowiak. Jeszcze lepiej obrazuje postęp liczba zawodników, którzy robili poniżej 1:40 — gdy w ubiegłym roku było ich 7, dzisiaj naliczyć już można przeszło 20

Śliczne biura frontowe

I. piętro Plac Wolności,

tania dzierżawa, oddamy 1 października lub 1 listopada poważnemu przedsiębiorstwu. Na anonimowe zapytania lub pośredników nie odpowiadamy. Zgłoszenia uprasza się do Biura Ogłoszeń „Par“, Al. Marcinkowskiego 11 pod nr. 39,164

Pp 5614-59 164

POŻĄDANY KOCIOŁ PAROWY

około 20 m² powierzchni ogrzewalnej, leżący, kornwalijski, używany w dobrym stanie. Upasza się o podanie firmy wytwórczej, roku budowy, daty ostatniej rewizji, stanu obecnego, oraz czy książka kotłowa jest w porządku. — Oferty do Biura Ogłoszeń „Par“, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11 pod nr. 39,241. Pw 5637-39,241



Zysk na kieszeni i zysk na zdrowiu!

Przy praniu Persilem zbyteczne jest wszelkie pranie wstępne, przedewszystkiem zaś niehygieniczne tarcie i szcztokowanie. Niechaj Persil sam wykona całą pracę! Persil zrobi swoje! Ale pamiętać zawsze, że należy Persil rozpuścić w zimnej wodzie, a bieliznę zagotować raz jeden i to krótko! Wystarczy to zupełnie. 1 paczkę Persilu wziąć na 2 1/2 do 3 wiader wody.

Co Persil to Persil



OBUWIE

najlepsze z gwarancją za każdą parę kupuje się najkorzystniej w firmie

J. Pańczak
Poznań, św. Marcin 64.

Pw 4951-85-85, 189

Samodzielna saldokontystka i maszynistka

z polskim i niemieckim potrzebna zaraz. Oferty z życiorysem do „KARPAŃ“, Grudziądz, Stara 10. zp 19275

Kupię dobrze utrzymaną

lokomobile

70 do 100 P. S. Oferty do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod zw 19223

Oryginały Juljusza Kossaka,

wskazywanie do nabycia. Informacje:

Odskok 3

zp 19154

NOWA ERA

dla graczy Loterii Państw. w Poznaniu i całej Wielkop. Jak powszechnie wiadomo, pierwsze losy nowo otwartych kolektur są zawsze najszcześniejsze tembardziej, że zazwyczaj w kolekturach naszych padają wielkie wygrane.

LOSY do I-szej Klasy

są już do nabycia z dniem 17 b. m.

Szanse wygrania kolosalne. Główne wygrane:

750 000, 350 000, 250 000, 150 000, 100 000 i t. d.

Co drugi los wygrywa. Cena losu: 1/1 — 40, 1/2 — 20, 1/4 — 10 zł

Na prowincję wysyłamy niezwłocznie.

Konto P. K. O. 1667. Adresy nowych placówek:

Kolektura Lot. Państw. Juljan Langer

Poznań, ul. Wielka 5 i Fredry 3. nw 3923

FARBUCIE OBUWIE

i INNE WYROBY SKÓRZANE
NAJLEPSZEMI KRAJOWEMI FARBAMI

KOLORYT

Do naszych oddziałów materiałów męskich, damskich i jedwabi poszukujemy od 1 października lub 1 listopada

kierowników oddziałów pierwszych ekspedjentów.

Pod uwagę wchodzi tylko specjalnie zdolni i dobrze poleceni panowie do lat 30. Warunek: dokładna znajomość polskiego i niemieckiego języka. Wyczerpujące oferty z fotografią, świadectwami i pojęciem warunków umiarsza

Arthur Lange, Das Haus der Stoffe,

Gdańsk, Elisabethwall 8.

Tp 382



ŻYCIE rodzinne
ma swój ogromny urok!
Życie kawalerskie niszczy i ruje! Wczesne małżeństwo nigdy nie szkodzi
NIE ZWLEKAJCIE!

Naznaczcie szybki termin ślubu i po bizuterię przyjdźcie do firmy starej godnej zaufania

W. MAYER

wł. L. Nałaskowski
ul. Nowa 11.

zp 4930-01,24



Poznań, Wrocławska 18.



POZNAŃ, STARY RYNEK 3.



zp 19274

Alfa, Szkolna 10

narożnik Jaśkólczej



Najtańsze źródło artykułów подарunkowych
Bizuterja, Papeterja, Albumy, Ramki, Kalamarze, Szkatułki, Figury, Obrazki

Centrala pocztówek artystycznych. nw 4128
Proszę zważać na firmę.

Poleca PIWO

BERNARDYŃSKIE

słodowe

BROWAR PAROWY

J. KORAB-KOWALSKIEGO

w KONINIE.

Pp 4877-86, 104

Największy w Polsce skład futer i konfekcji futrzanej Tp 310

S. Karmazyn, Warszawa, Miodowa 20

prosi uprzejmie Sz. Klientelę o zwiedzenie swego bogato zaopatrzonego magazynu. Modele 1930 r. Przyjmuje się wszelkie roboty, wchodzące w zakres kuźnictwa Wykonanie pierwszorzędne. Ceny konkurencyjne.

Uwaga: Prosimy dokładnie zapamiętać adres: **S. KARMAZYN, Miodowa 20.**

Fig. od r. 1309

